№ 45. WARSZAWA, dnia 6 listopada 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 8 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

TADEUSZ ZYLBER.

O PROWOKACJI.

W jednym z sądów okręgowych na kresach wschodnich rozpoznawano przed kilku miesiącami sprawę następującą: Miejscowa policja powzięła podejrzenie, że z gorzelni, należącej do braci R., wywożony jest potajemnie spirytus i wdrożyła dochodzenie w tym kierunku. Po pewnym czasie, do przodownika policji, który prowadził śledztwo w niniejszej sprawie, zgłasza się N. i oświadcza mu, że właściciele gorzelni pragną się z nim zobaczyć i czekają nań w pobliskiej restauracji. Przodownik wraz z N. udaje się do owej restauracji, tam po krótkiej rozmowie bracia R. doręczają mu znaczną łapówkę, wzamian za obietnicę „utrącenia sprawy". Przodownik datek przyjmuje, lecz zarazem dodaje, że losy sprawy zależne są nie tylko od niego, lecz i od komisarza. Wówczas bracia R. dają przodownikowi 20.000 mk. dla doręczenia komisarzowi, pieniądze te przodownik przyjmuje. W rezultacie, po pewnym czasie bracia R. stają przed sądem, jako oskarżeni z art. 149 k. k. o usiłowanie nakłonienia urzędnika za pomocą łapówki do spełnienia zbrodni przez nadużycie pełnomocnictw służbowych. Jak się bowiem okazało, przodownik i komisarz o fakcie otrzymania łapówki zameldowali swej władzy, składając jednocześnie otrzymane datki.

Nie chodzi nam w tej chwili o wyrok, jaki zapadł w niniejszej sprawie, o to, czy i kto został uznany za winnego i jak został ukarany. Zastanowić się zamierzamy jedynie nad tem, czy postępowanie w tej sprawie przodownika policji było słuszne i celowe i jak niniejsza kwestja przedstawia się z prawnego punktu widzenia.

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że przodownik policji postąpił zupełnie słusznie, okazał się gorliwym służbistą, wykrył przestępstwo, i to takie, które przeważnie nieujawnione pozostaje, wykazał wysokie poczucie moralne, oddał bowiem ofiarowane mu pieniądze. Nie dał się skusić żądzą zysku, wolał cierpieć nadal niedostatek i żyć ze swej skromnej pensji, zasługuje zatem na pochwałę, wyróżnienie.

Jedno atoli nasuwa się pytanie. W jakim właściwie celu wspomniany przodownik udał się do restauracji, gdzie nań czekali bracia R., co go do tego pójścia skłoniło, jakie pobudki nim kierowały, gdy przekraczał próg restauracji? I jaki obrót przyjęłaby sprawa, gdyby przodownik do restauracji nie był poszedł? Z kolei postaramy się odpowiedzieć na wszystkie te pytania.

Przypuśćmy, że przodownik nie miał nic specjalnego na myśli, poprostu udał się do restauracji, bo go tam wzywano. Hipoteza ta wydaje się niemożliwą do przyjęcia, odkąd to policja udaje się na wezwanie oskarżonych, stosuje się do ich niczem nieuzasadnionych żądań. A może nasz przodownik chciał skorzystać z okazji i otrzymać od oskarżonych jakieś informacje w danej sprawie, lecz wszak miał sposób dużo łatwiejszy, mógł wezwać oskarżonych braci R. do komisarjatu, tam ich zbadać i otrzymać na drodze, nie budzącej żadnych podejrzeń, żądane objaśnienia, mógł w ostateczności udać się do oskarżonych do mieszkania. Miast tego, nasz przodownik idzie jednak do restauracji. Nie budzi w nim żadnych podejrzeń miejsce spotkania. Wszak w najlepszym razie mógł przypuszczać, że będzie zmuszony spożyć obiad, czy też kolację wspólnie z oskarżonymi, a chyba nie jest wskazane, aby policja przy jednym stole jadała z... oskarżonymi. Pozostaje zatem jedyna ewentualność, że przodownik dokładnie wiedział, w jakim celu bracia R. zapraszają go do restauracji, że spodziewał się, iż zaproponują mu łapówkę, czy to w postaci pieniędzy, czy też sutego poczęstunku. I dalsze postępowanie przodownika całkowicie potwierdza tę naszą hipotezę, skoro bowiem otrzymał łapówkę, zaznaczył, że losy sprawy są zależne od komisarza, dając w ten sposób braciom R. do zrozumienia, że i komisarza należy przekupić. I w tej sprawie przodownik zdecydował się nawet pośredniczyć, przyjął bowiem pieniądze dla doręczenia komisarzowi. Do tego momentu, nasz przodownik jest zwykłym przestępcą-łapownikiem, nie dość że sam bierze, lecz i drugiego urzędnika zobowiązuje się skłonić do przyjęcia datku. Lecz nie ta strona sprawy w tej chwili nas interesuje, nie o czyn przestępny przodownika na razie nam chodzi, o tem później. Dalszy bowiem bieg sprawy wskazuje nam na to, iż udał się on do restauracji nie po to, by otrzymać łapówkę, lecz by wykryć przestępstwo, by braci R. za czyn przestępny oddać w karzące ręce sprawiedliwości. O jednym, zda się, nasz przodownik zapomniał. Co by się stało, gdyby nie był poszedł do restauracji? Nie spotkałby się z oskarżonymi, nie mogliby mu oni, zatem, doręczyć łapówki. Nie potrzebaby było, zatem wykrywać przestępstwa, bo samo przestępstwo nie miałoby wogóle miejsca. Kategoryczna odmowa przodownika przyjścia do restauracji byłaby dla braci R. dostateczną wskazówką, że drogą przekupstwa nie da się tej sprawy załatwić, ostrzeżeniem, że miljony nie chronią i przed sprawiedliwością wszyscy są równi, bogacze i nędzarze.

Lecz nasz przodownik nie poszedł po tej jedynej celowej i wskazanej drodze, i pomijając stronę etyczną jego czynu, możemy z całą stanowczością już teraz powiedzieć, że nie jest on dobrym policjantem, który należycie rozumie swe obowiązki. Cel działania policji jest dwojaki: wykryć popełnione już przestępstwo i nie dopuścić, zapobiedz, popełnieniu przestępstwa. Gdy przestępstwa jeszcze niema, nie można go wykryć, należy zapobiedz zatem, jego spełnieniu, lecz nie ułatwiać go, aby potem schwytać winnych.

Mimowoli nasuwa się na myśl znana sprawa policmajstra rosyjskiego w jednym z miasteczek pogranicznych w b. Kongresówce, który zamówił w Prusach fałszywe banknoty rosyjskie, wydał je pośród ludności miasteczka, a potem aresztował kilku mieszkańców pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy. Gdy zaś pochodzenie fałszywych banknotów wyjaśniło się, oświadczył, że pragnął się „odznaczyć", i w ten sposób otrzymać awans. Czyny b. policmajstra i przodownika mają jedną cechę wspólną, obadwaj wywołali oni sami przestępstwo. Gdyby policmajster nie sprowadzał podrobionych banknotów, a przodownik nie chodził do restauracji, nie byłoby spraw ani o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, ani o danie łapówki. Inicjatorami przestępstwa w jednym i drugim przypadku była policja. Ona skłoniła obywateli do popełnienia czynów przestępnych. Gdyby policja zachowała się biernie, nie byłoby przestępców.

Postępowanie policji w danych przypadkach, nauka prawa i społeczeństwo nazywają prowokacją. Prowokacja oddawna była znana różnym władzom i rządom, stosował ją w szerokich rozmiarach b. rząd rosyjski, opierając na niej całą walkę z rewolucją. Świeżo mamy w pamięci artykuły Burcewa, skandal Azefa, rewelacje b. szefa departamentu policji, Łopuchina. Lecz prowokacja nie jest bynajmniej wytworem ostatnich lat, znały ją i czasy dawne, szeroko korzystała z tej metody administracja pruska, zwalczając rewolucję w roku 1848. Jest to zatem stary i niezawodny środek. Specjalnie dobre wyniki daje przy przestępstwach politycznych. Zawsze jednak spotykała się z pogardą ze strony wszystkich ludzi uczciwie myślących; słowo prowokator było i jest jedną z najcięższych obraz, jaka może dotknąć obywatela. Już prawie 200 lat temu, Bekkaria, mówiąc o prowokacji, wyraził się w sposób następujący: państwo w żadnym razie nie powinno tolerować sprzedajności i zdrady, które spotykają się z pogardą nawet w przestępnem środowisku, chociażby dlatego, że przestępstwa, wynikające z męstwa są mniej niebezpieczne, niż przestępstwa powstałe na skutek podłości". Podłością zatem nazwano prowokację Bekkaria przed 200-u laty, i nazwę tę i dziś chyba za słuszną uznać wypadnie. W wolnej i demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, nie może być miejsca na podłość. Metoda ta w żadnym razie nie może być stosowana. Nie mówimy

nawet o przestępstwach politycznych, tam stosowanie prowokacji wydaje nam się wprost straszne, lecz z równą siłą zwalczać zawsze będziemy prowokację w odniesieniu do przestępstw kryminalnych. Należy zapobiegać przestępstwom, lecz nigdy sztucznie je stwarzać, by potem ująć winnych. Nie wolno z ludzi, którzy się wahają, lub też nie mają środków i możności, tworzyć przestępców, ułatwiać im zbrodnicze zamiary.

* * *

Pozostaje nam jeszcze do rozpatrzenia prawna konstrukcja prowokacji. Jak prowokacja przedstawia się w świetle obowiązującego u nas prawodawstwa.

Określmy przedewszystkiem samo pojęcie prowokacji. W potocznej mowie prowokatorem często nazywa się niesłusznie, tego, kto udając współczucie lub przyjaźń stara się dowiedzieć o planach przestępnych, aby potem oddać winnego w ręce władzy. W rzeczywistości, taka działalność jest wyrafinowaną formą szpiegostwa, nie jest jeszcze jednak prowokacją. Prowokator, jak wskazuje sama nazwa (od łacińskiego wyrazu provoco), wzbudza w drugiej osobie samo postanowienie popełnienia przestępstwa: prowokator, w odróżnieniu od szpiega, stara się nietylko dowiedzieć o istniejących planach przestępnych, lecz, — mając jako cel ostateczny, te same zamiary zdradzieckie co i szpieg—występuje w roli aktywnej, pobudza, skłania, podżega, słowem prowokuje popełnienie czynu przestępnego z tem, aby w najdogodniejszym momencie oddać sprowokowaną ofiarę w ręce władz. Przodownik przychodzi do restauracji, przyjmuje łapówkę, powiada, że sprawa zależy i od komisarza, bierze dlań pieniądze, doręcza mu je, a potem wraz z komisarzem meldują o przestępstwie swej władzy.

Na skutek tych specjalnych cech prowokacji powstaje pytanie, o ile taka działalność prowokatora zawiera w sobie cechy karalnego podżegania i jakie znaczenie ma ta okoliczność, że, namawiając do popełnienia czynu przestępnego, prowokator ma na widoku policyjno-zapobiegawcze i śledcze cele. Aby odpowiedzieć na to pytanie, zatrzymamy się nieco na kwestji podżegania, trzymając się ściśle obowiązującego prawa (mamy na myśli ustawy obowiązujące w b. zaborze rosyjskim). Kodeks karny w art. 51 uważa podżeganie za jeden z rodzai uczestnictwa i grozi zań taką samą karą jak za popełnienie samego przestępstwa. Istota podżegania polega na tem, że winny rzeczywiście skłonił do popełnienia czynu przestępnego, lub też wciągnął inną osobę do uczestnictwa. Jakich zaś użył środków w tym celu jest rzeczą obojętną, i ustawa żadnych w tej mierze nie zawiera wskazówek ani ograniczeń. Z tekstu prawa wynika, że o podciągnięciu działalności agenta-prowokatora pod przepis karzący o podżeganiu może być mowa tylko w tym przypadku, gdy ofiara prowokacji rzeczywiście popełni czyn przestępny, przyczem nie gra roli, czy przestępstwo zostało dokonane, czy też pozostało w stadjum karalnego usiłowania, lub przygotowania. W ten sposób, koniecznym warunkiem karalności prowokatora jest popełnienie przez objekt prowokacji czynu przestępnego, w przeciwnym razie podżegacz nie będzie karany, niezależnie od tego, czy wybrana ofiara pozostała głuchą na namowy, czy dostrzegła prowokację, a zatem cofnie się w ostatniej chwili. Przyjmując obecnie, iż osoba sprowokowana czyn przestępny popełniła, celem rozstrzygnięcia pytania o karalności prowokacji, należy uprzednio zdecydować, czy działalność prowokatora ziszcza to „skłonienie woli“, które ustawodawstwo uważa za nieodzowną cechą podżegania. Odpowiedź twierdząca nie wzbudza żadnych wątpliwości, skoro prowokator jest właśnie tym, który prowokuje t. j. wzbudza w innym postanowienie przestępne, lub też, mówiąc inaczej, oddziaływa na wolę sprowokowanego, że w umyśle tego ostatniego, jako rezultat takiego oddziaływania, pozostaje zamiar popełnienia czynu przestępnego—w ten sposób dochodzimy do wniosku, że w czynie prowokatora znajdujemy wszystkie zewnętrzne objektywne cechy karalnego podżegania.

Rozstrzygnąwszy w sposób twierdzący pytanie o objektywnych cechach prowokacji, dochodzimy do drugiej, nie mniej ważnej kwestji o karalności prowokatora, mianowicie, czy w prowokacji mieszczą się wewnętrzne subjektywne cechy podżegania. Wszak prowokator różni się od zwykłego podżegacza tem, że samo dokonanie przestępstwa nie wchodzi w zakres jego zamiarów. Czyż w ten sposób nie unika on kary. Jednak z samej konstrukcji podżegania wynika, że podżegacz — to ten, kto skłonił drugiego do popełnienia przestępstwa, a podżeganie, to działanie, za pomocą którego podżegacz wzbudza w innej osobie postanowienie przestępne. Przy tej konstrukcji prawnej podżegania, nie ulega już żadnej wątpliwości, że prowokator i ze strony wewnętrznej, nie bacząc na swe ostateczne cele, musi być uznany za podżegacza i jako podżegacz ulega karze.

Nie wyklucza również karalności ta okoliczność, że policjant, czy inny urzędnik państwowy działał w celu wykrycia przestępstwa. Policja w walce z przestępstwem może używać wszelkich środków, i jest to nawet jej obowiązkiem. Lecz jeśli do praktyk policyjnych wchodzą czyny i metody, zagrożone przez ustawę karną, to obowiązkiem sądu jest zwalczanie tego zła, jak i wszelkiego zła karalnego wogóle. Działalność przestępna nie przestaje być przestępna dlatego. że wchodzi w skład metod i środków używanych przez policję, również prowokacja nie przestaje być przestępstwem dlatego, że dokonywując tego czynu przestępnego, winny miał na celu ujawnienie innego przestępstwa.

Z powyższego wynika, że obowiązujące ustawodawstwo karze prowokację, uważając ja za przestępne podżeganie. Stosowanie w szerokiej mierze przez sądy odnośnych przepisów ustawy będzie najskuteczniejszym orężem dla zwalczania prowokacji, która w praworzadnym państwie w żadnym razie i pod żadną postacią nie może być tolerowana.

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Wadą w urządzeniu trybunałów — zdaniem dzisiejszych prawników — było to, że pomiędzy sędziami nie było ani jednego, któryby dożywotnio lub chociażby w ciągu lat kilku urzędował, a więc ani jednego, któryby potrafił dobrze wyrozumieć sprawy zawiłe. Łatwo mogli deputatów obałamucić patronowie i mecenasi, wytworzyła się palestra (klasa adwokacka), złej zażywająca sławy.

Otrzymawszy nowy klejnot swobód dla szlachty, posłowie jej wywdzięczyli się Stefanowi niezwykle hojną ofiarą 15-u poborów (po złotemu od łana) odrazu na 2 lata. Zatwierdzili też znakomity projekt Batorego o *piechocie łanowej* czyli *wybranieckiej:* z każdych 20-u łanów w dobrach królewskich miał iść na wojnę jeden chłop, a podczas pokoju stawić się u swego rotmistrza raz na kwartał w barwie przepisanej, z własną rusznicą, szablą i siekierą; za to otrzymywał wolność od wszelkich robocizn i opłat, które za niego miały być uiszczane przez 19-u pozostających na roli sąsiadów. Zbierało się takich wybrańców około 2000 głów.

Szczodrobliwość ta jednak nie była częsta, gdy bowiem na sejmie warszawskim w r. 1581 żądał większego poboru podatku na trzy lata dla opłacenia zaległego żołdu w sumie 350,000 złt., Batory, pomimo wydatkowania już wielkich sum z własnej szkatuły, pomimo przyzywania Boga na świadectwo że jest gotów podbić „całą północ nietylko Moskwę“ — uzyskać zdołał na przełożenia Zamoyskiego i innych senatorów tylko dwuletni podatek, po złotemu z łanu, ogółem z górą 200,000 złt. z tem wszakże zastrzeżeniem, że podatek ten będzie ostatnim, a wojna już ukończona być musi.

Coprawda na odporność szlachty wpływała i ta okoliczność, że od epoki trzech Bolesławów — Piastów Polacy nie prowadzili nigdy wojen zaczepnych, że uniowana rzeczpospolita nie mogła być państwem wojowniczem. Nie zyskał sobie też popularności Batory i tem, że nie zbliżył się do narodu sercem i mową polską, której nie nauczył się nigdy. *Zarzucano też Batoremu usiłowanie narzucania praw i zwyczajów, niezgodnych z duchem narodu.* Nazywano go tyranem. Nie podobało się szlachcie, że bez długiego namysłu szafował karą śmierci, nietylko na plebejuszów, ale na „urodzonych“. Pamiętano jeszcze, że Zygmunt I odsądził od czci jednego tylko szlachcica w ciągu długiego panowania; parę zaledwie wyroków takich znamy z czasów Zygmunta Augusta.

Urobiła się już w narodzie łagodność obyczajów, jakiej w żadnym innym kraju nie widziano, ale nieraz przestępstwa pozostawały niepomszczone. Stefan bezkarności cierpieć nie mógł: „gotów był sądzić żyda ze starostą“, a „kat miał u niego wciąż do czynienia“. (Pozwał żyd Herbuta, starostę lwowskiego; król nie chciał przyjąć ekscepcji, powiadając: „starosta i żyd królewski jest“. Nie podobało się to wielu, jako przeciwne prawu).

Za panowania Batorego straceni zostali: Litwin znakomitego rodu — Ościk, za zdradzieckie stosunki z Moskwą, zagrażające życiu króla (1580); kasztelan Ligowski, na pospolity kryminał; hospodarowie wołoscy Piotr i Jankula Podkowa i Samuel Zborowski. 30-tu kozaków bez wiedzy senatu, nie licząc tych, co ulegli wyrokom hetmańskim w obozach; na sejmie 1581 r. odsądził król od czci 11 osób. Uskarżano się też, że przeciw prawu wydanych było dużo pozwów do sądów królewskich w sprawach majątkowych.

Wywiązało się nareszcie starcie gwałtowne z powodu Samuela Zborowskiego. Ciążył na Samuelu wyrok wygnania, lecz bez pozbawienia czci. Pozwolił mu jednak na powrót do Polski i na pobyt w dobrach blizko położonych. Samuel odznaczył się podczas dwóch wypraw w wojsku, ale pomimo to Zamoyski nie wpuścił go pod Pskowem do obozu. Samuel znieważony, mścił się, jeżdżąc po kraju wyprawiał awantury, buntował kozaków, aż wreszcie pomówiono go o zamierzoną zasadzkę na osobę króla w porozumieniu z carem. Zuchwałego wygnańca pojmano i władzą starosty, bez wyroku sądowego ściął go Zamoyski w Krakowie r. 1581. Przeciwko dwum braciom Samuela — Krzysztofowi i Andrzejowi wytoczono oskarżenie o obrazę majestatu.

Na sejmie 1585 r. odbył się proces, niedokładny pod względem prawniczym, zakrawający na walkę stronnictw. Zborowskim towarzyszył Górka (ostatni z rodu), Zamoyski i Radziwiłłowie przybyli z licznymi orszakami. Za królem stała moc wielka dworzan uzbrojonych; w całym zamku byli rozstawieni hajducy z zapalonemi lontami do rusznic. Oskarżonych braci Zborowskich bronił gorąco Jan, kasztelan gnieźnieński, zwycięzca z pod Tczewa. Wśród rozpraw sądowych król zrywał się z tronu i chwytał za szablę. Ogłoszono wreszcie aż trzy wyroki, z trzech różnych spraw na Krzysztofa Zborowskiego z utratą czci (a więc i gardła), lecz żadnego nie wykonano, ponieważ skazany nie stawał osobiście i wczas odjechał do Morawy, gdzie cesarz wziął go pod swoją opiekę. Sprawy Andrzeja nie sądzono wcale. Sejm rozszedł się wśród protestacji izby poselskiej i przeprosin, nie wpisawszy żadnej uchwały do księgi praw.

Stefan Batory popadł w gorzkie zniechęcenie, napisał aż trzy testamenty, w których wyrzucał Polsce jej niewdzięczność, a przenosząc cały swój afekt na Siedmiogród, ojczyznę swą ukochaną.

Walka szlachty z władzą królewską.

Niefortunny ten dla stron obu obiór na króla cudzoziemca nie otworzył oczu narodowi. Po bezkrólewiu z powodu śmierci Batorego znalazł się na tronie polskim król szwedzki Zygmunt III Waza. Zrażony uchwałą sejmu koronacyjnego, który *wpisał do księgi praw nowe określenie obrazy majestatu,* z pominięciem obrazy słownej (wolno więc było wygadywać na króla co się podoba) i nowy porządek sądzenia takiej zbrodni — przez senat, przy udziale 8-u delegatów izby poselskiej, a bez obecności króla — Zygmunt zamierzał pono zrzec się korony. Od pierwszych dni tedy wywiązała się wzajemna nieufność pomiędzy królem a większością narodu. Zygmunt III mówił nieźle po polsku, z temperamentu i skłonności serca był szwedem, a nosił się po hiszpańsku.

(D. c. n.).

FRANCISZEK REINSTEIN.

POMNIK PIĘCIU POLEGŁYCH W WARSZAWIE.

Nieznane przyczynki do dziejów powstania narodowego 1861—1863 r.

(Dokończenie)

2. Aby za porozumieniem się z panami jako zbieraniem tych składek głównie trudniącymi się, ułożono projekt przeznaczenia powyższego funduszu wyłącznie na te dwa cele lub na jeden z nich, to jest:

a) na wsparcie dla rannych oraz dla rodzin osób poległych w ostatnich wypadkach, na który to cel przeznaczona część funduszu, może być oddana pod zarząd W. T. D. z dozwoleniem utworzenia w temże towarzystwie, dla rozdania wsparć oddzielnej sekcji, mającej się utworzyć z osób należących do składu towarzystwa i t. d. Suma nie może być użyta na inny cel, jak tylko na wsparcia dla rannych w ostatnich wypadkach. Z wydatkowanych tych pieniędzy ma być zdany rachunek;

b) na utworzenie stypendjów dla uczniów przy szkołach publicznych... i t. d. (podpisano) Wielopolski. — Dyrektor kancelarji—Vidal.

Po otrzymaniu odezwy, ks. Wyszyński zwołał na naradę członków b. komitetu. Postanowiono dalej poszkodowanym w starciu wsparć więcej nie udzielać, natomiast funduszowi pomnikowemu, złożonemu manifestacyjnie przez cały naród, nadać istnienie wieczyste. Uchwalono, iż fundusz ten dla upamiętnienia przemocy moskiewskiej w walkach o wolność Polski, będzie przekazany na pomoce dla kształcącej się młodzieży polskiej. Wniesiono więc kapitał do istniejącego przy W. T. D. wydziału stypendjów szkolnych z rozmaitemi stosownemi zastrzeżeniami. Komitet był zmuszony stosować się do ówczesnych nader ciężkich represji, opracował jednakże plan, którego wyrazem była następująca odezwa:

„D. 26 maja 1862 r.

Komitet Wsparcia (już nie pomnika) rodzin... i t. d.

Do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Z funduszu, złożonego z publicznych ofiar na wystawienie pomnika poległym,.. i t. d., postanowił użyć część onego przez rok jeden na wypożyczenie rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się... i t. d. Po upływie roku, fundusz ma powrócić do sumy ogólnej. Prezydujący X, J. Wyszyński, członek sekretarz komitetu K. Jeziorański."

Zanim pomieniona pożyczka, udzielona bezprocentowo, powróciła z obiegu, czujny i podejrzliwy namiestnik Kr. Pol. wraz ze swoimi doradcami obmyślił nowe dla funduszu ograniczenia. Pod adresem ks. Wyszyńskiego, z kopją dla W. T. D. wysłał margrabia Wielopolski nowy reskrypt, w którym bliżej wyjaśnia znaczenie punktu *b* odezwy poprzedniej. Mówi, iż fundusz może być użyty „na utworzenie stypendjów dla uczniów przy szkołach publicznych, lecz pod warunkiem, aby spisać się mający w tym przedmiocie akt lub akty, były zdziałane *bez wyrażenia, z jakiego źródła fundusz ten powstał* (nasze podkreślenia) *i bez domieszania jakichkolwiek warunków, któreby takowe źródła przypominały.*

Po otrzymaniu „uzupełnienia", ks. Wyszyńskiemu udało się część funduszu ukryć i przelać do instytucji konspiracyjnych, zajmujących się wspieraniem skazańców politycznych, odsiadujących więzienia. Sumę zaś już zużytkowaną na obiady, powtórnie oddało W. T. D. na cele, z powodów łatwych do zrozumienia w protokółach nie ujawnione.

W rękach b. komitetu pomnikowego pozostała więc jeszcze suma rb. 1500. Ułożono, iż „suma stanowić będzie fundusz żelazny stypendjalny, procent zaś od niej wiecznemi czasy ma być używany na pięć stypendjów dla uczniów rodzin z Królestwa Polskiego, bez różnicy stanu i wyznania, pobierających nauki w publicznych zakładach szkolnych w Warszawie. 2) Stypendja mają nosić nazwę: Stypendja W. T. D. Towarzystwo to zawiadywać będzie lokacją kapitału... według zasad swojej ustawy, procenty zaś ulegać mają ogólnym przepisom stypendjalnym. 3) W. T. D. służyć będzie prawo przedstawiania kandydatów do wyboru J. W. dyrektora głównego prezydującego w Kom. Rząd. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ... 4) Przyznane raz stypendjum służyć ma na cały przeciąg edukacji o tyle, o ile stypendysta pilnością i moralnem prowadzeniem zasługiwać na to będzie."

Po zatwierdzeniu projektu przez Wielopolskiego, akt stypendjalny został spisany przez przedstawiciela W. T. D. obrońcę przy Radzie Stanu Kr. Pol. Edwarda Grabowskiego, przed rejentem kanc. ziemiańskiej, Józefem Zbikowskim d. 15 września 1862 r.

Pierwszymi stypendystami byli: Szczepan Sitkowski do szkoły elementarnej, katolik: 2) Marceli Kraimsztyk, do szkoły powiatowej 5-cio klasowej, izraelita. Był synem nauczyciela szkoły rabinów i kaznodziei, uwięzionego w Cytadeli i ztamtąd za winy polityczne, zesłanego do Rosji; 3) Florjan Buczeniewski, katolik; 4) Mikołaj Czaki, prawosławny, do szk.-pow. 5-cio klasowej. Jego ojciec, Aleksander w r. 1830 w sprawie Konarskiego był zesłany do ciężkich robót na Syberję gdzie przebył lat 27; 5) Leon Goldsobel, izraelita, do szkoły medycznej, uwięziony w twierdzy Zamość za zbrodnie patrjotyczne. Stypendjum wynosiło po rub. 150 rocznie, wypłacane w ratach kwartalnych. Fundusz dawał jeszcze oszczędności, które rozdawano ubogim studentom Szkoły Głównej. W roku 1864, wsparć takich rozdano 23, każde po rub. 10.

Nie zawsze jednak sekcja rozporządzająca funduszami pomnika mogła wspierać swoich własnych kandydatów. Słynni z nienawiści do Polaków, kuratorowie moskiewscy, warsz. okręgu naukowego odbierali zasiłek przeznaczony młodzieży polskiej.

Apuchtin zwłaszcza, swojemi „istinno russkimi" rękoma wyciągnął ręce po fundusz dla zasilania nim swoich kacapskich seminarzystów. Działacz, którego zwłoki (notuje się to przy sposobności „święta Zaduszek) spoczywają na cmentarzu Wolskim, nazwał fundusz "Zapisem stypendjalnym cara Aleksandra II-go", zaparł jego właściwe pochodzenie i stale odrzucał kandydaturę „młodzieży z roku buntowniczego". Oświadczył, iż wspomaganie Polaków mija się z przeznaczeniem funduszu i jest jawnem nadużyciem, któremu położy on tamę.

Lecz umarł Apuchtin, upadła Rosja, fundusz stypendjalny jest nadal żywym pomnikiem krwi, jaką pięciu naszych rodaków przelało za wzniosłą sprawę wolności i całości Ojczyzny.

JAN RIABININ 20)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

6) Szpital Panny Marji przy kościele parafialnym elekcji nie ma. Zarządzają prowizorowie z ekonomji miasta Nowej Warszawy. Szpital znajduje się w sali ciemnej i niewygodnej. W nim 11 kobiet, które po złp. 100 lub 200 wkupnego dawać muszą. Intrata roczna — 2164 złp., expensa — 826 złp. remanentu — 1338 złp.

7) Szpital xx. Bonifratrów, założony w r. 1630 przez Bogusława Leszczyńskiego, podskarbiego wielkiego. Urządzają nim duchowni tegoż zgromadzenia. W szpitalu chorych 58, księży zakonnych—18, posługaczów—6. Intrata roczna—7,009 złp. 15 gr., różnego czynszu z gruntów—276 złp., reszta dochodu na utrzymanie i leczenie chorych zawisła od kwesty.

8) Szpital św. Rocha, założony w r. 1658 przez bractwo miłosierdzia, które, w czasie powietrza skupiwszy domy od kasztelana Sandeckiego Czernego, obróciło ich na szpital i prowizjonowało chorych, przeważnie będących w bractwie swojem. W r. 1789 bractwo rozszerzyło szpital i wprowadziło do niego siostry miłosierdzia. Rząd należy do panien miłosierdzia pod zwierzchnością proboszcza św. Krzyża, Misjonarzów, tudzież dozorem promotorów bractwa św. Rocha. W szpitalu znajduje się chorych płci obojej 123, zakonnic 7, czeladzi i służących—9. Intrata roczna — 26,421 złp. 13 gr.

9) Szpital św. Kazimierza, fundowany w r. 1662 przez Ludwikę Marję Gonzagę na ubogich lub dla dzieci osieroconych. Zarządzenie szpitala oddane pod dozór siostrom miłosierdzia. W szpitalu znajduje się sióstr 92, pensjonarek, płacących po 100 — 300 złp. — 32, zakonnic — 32, służących — 16. Intrata — 42,406 złp. 28 gr.

10) Szpital św. Krzyża przy kościele parafialnym x.x. Misjonarzy. „Funduszu całego szpitala jest 15,520 złp. procent po 5 od 100 — 776 złp., którzy x.x. Misjonarze na dobrach swoich klasztornych ulokowali rachując od nich po 5% za przychodzącą prowizję, powiadają, iż utrzymują dziadków i babek w liczbie 12, ale wiedzieć należy, iż ci dziadkowie i babki jako do posługi kościelnej użyci, od tegoż kościoła żywieni być powinni.

W przyłączonej do „Opisu" „Uwadze" marszałek Raczyński pisze, że „melius szpitalów aby ich mniej było co do liczby i nazwisk, ale więcej co do skutków i rzeczywistego dobra ludzkości". Tymczasem, nie tykając Dzieciątka Jezus, niechby był szpital jeszcze jeden generalny.

Co do chorych, urządzany przez panny miłosierdzia, ale przeniesiony do św. Łazarza, a to z dwóch powodów — najprzód dla wyprowadzenia na zdrowe powietrze i panien i chorych z zaraźliwego dołu, w którym dotąd w szpitalu pod mieniem Marcinkanek się trują. Powtóre dla powiększenia łóżek dla tychże chorych, z przyczyny większej obszerności miejsca u św. Łazarza. W szpitalu św. Łazarza ilość łóżek nieznaby, zdaniem Raczyńskiego, powiększyć do 200. Szpital panien Marcinkanek autor „Uwagi" radzi sprzedać na powiększenie szpitala św. Łazarza. Urządzenie szpitala panien Marcinkanek „zawiera w sobie niedoskonałości i przeciwne jest zamiarowi pierwiastkowemu funduszowemu": szpital zawiele trzyma osób do usługi, zawiele konsumuje, zawiele wydaje na utrzymanie chorych. Raczyński uznaje za bardzo pożyteczne przelanie szpitala panien Marcinkanek w szpital św. Łazarza. Oprócz tego „wypada potrzeba uformowania szpitala generalnego **d l a u b o g i c h**, kaleków bardziej starością, jak chorobą dotkniętych". W tym szpitalu trza umieścić ubogich od św. Łazarza, św. Ducha, Panny Marji, św. Jana i św. Krzyża. „Wszak te kościoły, jak się pokazało, ani żywiąc, a mizernie czasowo odziewając, do posługi przecie używając, mogłyby tak dziadków kościelnych i babki utrzymywać, jak inne kościoły, a szczególniej parafialne św. Andrzeja i Ujazdowa", „Szpitale Bonifratrów i św. Rocha, uwielbienia z wszechmiar godne, że tyle utrzymują chorych względem swej intraty, należałoby je przy ich układach i administracji zostawić, bo już lepsza być nie może". „Nie w tym stopniu oszczędności i rządu jest szpital św. Kazimierza, wielkiego zda się urządzenia wewnętrznego potrzebować". — W szpitalu św. Benona trzeby przestrzegać, aby w nim szczególnie sieroty po zmarłym ojcu rzemieślniku mieścić się mogły; dla cudzoziemców byłoby to ponętą do osiadania w kraju.

Wiadomości o szpitalu Dzieciątku Jezus „Opis szpitalów Warszawy" nie zawiera. Materjały zaczerpnięte z innych źródeł i dotyczące tegoż szpitala zamieszczamy w „Przypisach". Na tem miejscu zanotujemy tylko następujące rozrządzenia K. P.. Chcąc przyśpieszyć wygotowanie remanentów zaległych z opłaty orderu św. Stanisława, K. P. obligowała ks. Lubańskiego, zajmującego posadę sekretarza orderu św. Stanisława i pobierającego 200 cz. zł. rocznej pensji z funduszu tegoż orderu, aby na dzień 18 listopada 1791 r. złożył wszystkie księgi rachunkowe tyczące się funduszu szpitalowego Dzieciątka Jezus. 15 listopada 1791 r.

(D. c. n.)

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). · Skrót opracowany przez prof. Hoeplera.

Ze względu na różne cele tych znaków, rozróżniamy.

1) znaki, że tak powiemy, herbowe i imienne.

a) ogólne, oznaczające całe klasy, rzemiosła, zajęcia i t. d., do których właściciel tych znaków należał albo należy; np. znaki młynarzy, szewców, hycli, przemytników i nierządnic.

b) szczególne, przywłaszczone sobie przez jednego z łotrzyków lub włóczęgów znane powszechnie i nie używane przez nikogo więcej; np. serce, dwie skrzyżowane klingi, papuga i t. d. Kryminologja niemiecka zna bardzo wiele tego rodzaju znaków tak z grupy ogólnej jak i szczególnej, stwierdzających ich wielkie zastosowanie w świecie postępowym i bardzo charakterystyczną ich cechę a mianowicie, że posługujący się niemi łotrzykowie przywłaszczali sobie rysunki bądź narzędzi, bądź przedmiotów swego rzemiosła.

I tak, włóczęga piekarz — pieczętował się, jeżeli tak wolno powiedzieć, obwarzankiem, gwoździarz — sercem przebitym strzałą i naszpikowanym gwoździami i t. d.

2) Znaki porozumiewawcze.

a) ogólne, na podobieństwo znaków stenograficznych, mające jakieś znaczenie określone; np. znaki, oznaczające aresztowanie, ucieczkę, zeznanie, zdrady, rabunek, świętokradztwo i t. d.

Tak naprzykład, od paru wieków już strzała oznacza kierunek, w którym ktoś poszedł. Do strzały tej częstokrotnie załącza się znak osobisty, „herb" rysownika, a na strzale umieszcza się kreski i zera, mające oznaczać osoby towarzyszące włóczędze: towarzyszy, towarzyszki, żony, dzieci i t. p.

b) Szczególne zawiadomienia o zdarzeniach, czynione w razie potrzeby: pomocy, rady, wskazania schronienia dla przedmiotów skradzionych.

3) Znaki miejscowe, służące stale dla oznaczenia tylko pewnej miejscowości, jakiegoś budynku, ulicy i t. p.

Są to znaki dziś jeszcze najwięcej rozpowszechnione; np. znak opiewający: „w tym domu otrzymuje się co najwyżej kawałek chleba", albo przy tej ulicy można coś dostać w 3-cim, 7-ym, 12-ym domu", albo „nie wchodź do tej wsi — miejscowa policja jest surowa". Studjowanie tych znaków, ze względu na ważność sprawy, powinno być jaknajusilniej zalecane. Znaleźć je można dzisiaj jeszcze niemal wszędzie.

a) Pismo tajemnicze.

Pismo to, mimo niezwykłej swej ważności lekceważone jest niezrozumiale często. Utarło się zdanie o jego niewielkiem rozpowszechnieniu; wielu nawet sądzi, iż pismo tajemnicze nieistnieje wcale, gdyż w swej długoletniej niemal praktyce nie stykali się z niem zupełnie.

To ostatnie twierdzenie brzmi bardzo prawdopodobnie, przynajmniej mogli się oni nie stykać z niem nieświadomie; spotkać się jednak z niem musiał każdy, tylko wielu się na niem nie poznało. Pismo tajemnicze zdarza się nawet coraz częściej; rozpowszechnienie jego wzmaga się widocznie z roku na rok idąc jakgdyby w parze ze wzrastającą piśmiennością szerokich mas.

Wskazówek dla odcyfrowania pisma tajemniczego dać na tem miejscu nie możemy; trudną tę pracę pozostawiamy kryminalistom i poświęcającym się temu przedmiotowi rzeczoznawcom, którzy posiadają talent i odpowiednie zamiłowanie przedmiotu. Na tem miejscu zwrócimy jedynie uwagę na różnorodność sposobów stosowanych dla porozumiewania się pismem sekretnym, czego poszukiwać należy i na co powinno się zwracać szczególną uwagę w tej dziedzinie przy rewizjach u łotrzyków i wogóle kryminalistów.

Zanim jednak przystąpimy do przedmiotu samego, wyliczymy na wstępie rodzaj i grupy pism sekretnych.

Rozróżniamy więc:

1) Szyfry „permutacyjne", najprostsze z pomiedzy wszystkich znanych, gdzie litery alfabetu są przesunięte, bądź oznaczone przez liczby, bądź wyrażone w ułamkach.

Naturalnie, możliwe są tu kombinacje mieszane, przy zmienności alfabetu i wprowadzeniu innych utrudnień. (Szyfry Juljusza Cesara, hrabiego Mirabeau, Tritcheima i t. d.).

2) Szyfry z „kluczami", gdzie każdą literę odcyfrowywa się tylko z pomocą specjalnego zestawienia liter (tak zwanego klucza); do tego rodzaju należy głównie rozpowszechniony szyfr samogłoskowy i ten, tak chętnie przez anarchistów, używany szyfr (chiffre quarré, chiffre indéchiffrable), zazwyczaj zwany rosyjskim kwadratowym.

3) Szyfry z hasłem (słowem umówionym lub umówioną liczbą), które są nie dorozwiązania, gdy się nie zna hasła (słowa umówionego lub umówionej liczby); do tych należy głównie szyfr rosyjski kwadratowany (do odcyfrowania, którego potrzeba mieć i klucz i hasło), tak zwane pismo sekretne Napoleona i hr. Gronfelda (zwany także szyfrem generała Prochu).

4) Szyfry „indeksowe", gdzie prócz pisma sekretnego znajdować się musi coś pisanego lub drukowanego, co przy zastosowaniu pewnej metody, umożliwia odczytanie; należy tutaj tak zwany szyfr Hejdla, według którego pierwsza część listu zawiera wiadomość, druga zaś część objaśnienie sposobu jej odczytania; zatem rozpowszechniony szyfr książkowy i słownikowy, przyczem obie korespondujące strony posiadać muszą jednę i tę samą książkę, względnie jeden i ten sam słownik.

5) Szyfr „patronowy" albo inaczej „szablonowy", według Cardanusa, Fleissnera, Flamma i wielu innych. Obie strony korespondujące posiadać muszą te same patrony (szablony) z nierównymi wykrojami, w których zapisuje się właściwa treść wiadomości. Po zdjęciu patronu z arkusza, puste miejsca wypełnia się jakiemibądź literami, które posiadacz patronu i odbiorca listu zakrywa owym patronem, aby mógł przeczytać treść, znajdującą się w jego wykrojach.

6) Szyfry „instrumentowe", które pisane są i odczytywane przy pomocy jakiegoś instrumentu; szyfry niciane, masztabowe, punktowane, karciane, markowe i t. p., których wyliczyć nie sposób, gdyż liczba ich powiększa się ustawicznie przez nowe wynalazki.

Jeśli się nas kto teraz zapyta, jak należy zachowywać się w stosunku do pisma sekretnego, odpowiemy przedewszystkiem, iż pisma sekretne należy traktować zawsze jako rzecz poważną, gdyż nie szyfruje się w sprawach drobnej wagi, pozatem, gdyż każde odcyfrowane pismo sekretne zasadniczo wyświetla daną sprawę znacznie więcej, niż całotygodniowe pracowite poszukiwania i mozolna korespondencja, dlatego też nie należy szczędzić trudu ku odczytaniu wszystkich znaków porozumiewawczych i pism sekretnych, które sprawy w jakibądź sposób dotyczą, szczególniej w wypadkach wzbudzających podejrzenie. I nie należy tego swego zainteresowania się pismem sekretnem ograniczać tylko do wypadków poważnych, gdyż często mniemanie drobna sprawa wyrastała niespodzianie do rozmiarów wielkiej, właśnie po odcyfrowaniu przypadkowo znalezionej kartki z pismem sekretnem. (D. c. n.)

Ku czci poległych.

—o—

W żadnym bodaj innym kraju, tak jak w Polsce, nie czczą z równą powagą i majestatem zadumy pamięci zmarłych. Z nastrojem powszechnym, pełnym mistycyzmu, harmonizuje przyroda, zasępiająca się przed snem zimowym. Cichnie rozgwar codzienny, zastyga praca, przygasają ogniska rodzinne, a wszyscy pospołu gromadzą się na miejscach wiecznego spoczynku tych co odeszli, aby złożyć im dowód czci i pamięci w modlitwie, w wieńcach i w ogniach.

Doroczna ta uroczystość w roku bieżącym nabrała jeszcze większego majestatu wobec ogromu świeżego bólu, jaki nawiedził Ojczyznę. Iluż najdzielniejszych mężów i młodzianów złożyło krwawą ofiarę z krwi swej serdecznej ziemi ukochanej?... Ileż istnień zgasło przedwcześnie w udręce wojny?...

Uczczenie ich pamięci stało się powszechną, potężną manifestacją zespolonych uczuć całego kraju.

Lecz bodaj najwymowniej odźwierciedliła to stolica — Warszawa.

Od rana dnia zadusznego odprawione zostały nabożeństwa żałobne na warszawskim cmentarzu wojskowym w obecności przedstawicieli władz naczelnych i wojskowych oraz niezliczonych tłumów wiernych.

O godz. 11-ej rano na placu Saskim, otoczonym kordonem wojsk wszelkiej broni, wobec przedstawicieli rządu, generalicji i licznych delegacji stowarzyszeń ze sztandarami odbyła się msza polowa za dusze tych wszystkich, którzy polegli w obronie Ojczyzny, poczym wyruszył imponujący pochód ku Alei 3-go maja, by tam, na stopniach specjalnie wzniesionego prowizorycznie sarkofagu, w stylu cesarstwa, złożyć niesione przez delegacje wieńce z szarfami, ku czci poległych bohaterów.

Uroczysty ten pochód otwierała orkiestra, niosąc opuszczone na dół, na znak żałoby, instrumenty. Za nią postępowała miarowym krokiem kompanja honorowa szkoły podchorążych. Dalej szli: przedstawiciele rządu i sejmu z premjerem Witosem i marszałkiem Trąmpczyńskim na czele, generalicja, którą prowadził minister spraw wojskowych gen. por. Sosnkowski w towarzystwie przedstawiciela Francji gen. Nissel i członków misji wojskowych. Weterani 63-go roku, niosąc wieniec otwierali cały korowód delegacji z wieńcami i sztandarami, a więc: cechów rzemieślniczych warszawskich, Stow. Kupców Polskich, W. Tow. Wioślarskiego, Harcerstwa polskiego, Polskiego Białego Krzyża, Ligi Żeglugi Polskiej, Towarz. „Rozwój", „Pogoń", „Dźwignia", redakcji „Gazety policji państwowej" i w. w. innych. Pochód zamykały oddziały żandarmerji spieszonej i piechota, a dalej płynęły tysiące tysięcy publiczności.

Pochód, nachylając przed sarkofagiem sztandary, popłynął dalej — na plac Trzech Krzyży, gdzie u stopni kościoła św. Aleksandra wystawiono monumentalną postać, zakutego w stalową zbroję hussarza polskiego z wyniosłą włócznią w prawicy, zaś z tarczą herbową Orła Białego u lewego boku zwieszoną. Uczestnicy pochodu zatrzymywali się, by wbijać w tarczę herbową rycerza ofiarne gwoździe na fundusz dla wniesienia trwałego pomnika Obrońcom Ojczyzny.

Na ten że cel składano ofiary do olbrzymiej skarbony, umieszczonej u podnóża sarkofagu w Alei 3-go Maja, tonącego niemal w powodzi wieńców, składanych kolejno przez odłączające się od pochodu delegacje.

Jak zaznaczyły pisma, śród wieńców wyróżniały się — złożone przez Tow. Wioślarskie i przez redakcję naszego pisma.

Do późnej nocy, przed sarkofagiem i postacją rycerza-hussarza, oświetlonych lampionami, snuły się nieprzebrane tłumy, składając wianki, gałęzie jedliny na stopniach obelisków, zaś ofiary do puszek.

Porządek wzorowy przez cały czas utrzymywały piesze i konne posterunki policji.

* * *

Po południu w Filharmonji odbyła się uroczysta akademja, poświęcona pamięci poległych żołnierzy. Po przemówieniach wiceprez. rady min. Daszyńskiego i wicepr. miasta Śliwińskiego orkiestra odegrała marsza żałobnego, a następnie odbyła się część koncertowa w wykonaniu pierwszorzędnych sił opery i dramatu.

* * *

Pamięć zmarłych, poległych w obronie Ojczyzny, ma być podobno czczona corocznie obchodem narodowym.

Z. Trzebiński.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

OKÓLNIK № 235.

Do panów prezesów i prokuratorów sądów okręgowych b. zaboru rosyjskiego, w przedmiocie kierowania nakazów poszukiwań do urzędów policji śledczej przy właściwych komendach okręgowych policji państwowej i w przedmiocie przesyłania listów gończych komendom okręgowym policji państwowej.

Wskutek pisma ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1920 r. № 620/I B. P. podaję do wiadomości, że nakazy poszukiwania (art. 846 U. P. K.) należy z zasady kierować do urzędów policji śledczej przy właściwych komendach okręgowych policji państwowej; w wypadkach nagłych można oczywiście zwrócić się też do najbliższego posterunku policyjnego.

Oprócz ogłaszania listów gończych w sposób przewidziany w art. 846 i 848 U. P. K. wskazanem jest również przesyłanie listów gończych wyłącznie komendom okręgowym policji państwowej; komendy te zarządzą natychmiast poszukiwania nietylko w danym okręgu policyjnym, lecz także w całym Państwie, za pośrednictwem centrali kryminalnej w Warszawie.

Zechcą panowie prezesi (prokuratorzy) uwiadomić o tem wydziały karne sądów okręgowych, sędziów śledczych i sędziów pokoju (podprokuratorów).

Warszawa, dn. 25 czerwca 1920 r.

Minister sprawiedliwości
w z. *Dr. Jan Morawski*

* * *

Podatek giełdowy.

Ministerstwo skarbu zwraca uwagę zarządów spółek akcyjnych, mających siedzibę na obszarze b. okupacji niemieckiej, że w dniu 15 listopada r. b. upływa termin uiszczenia podatku giełdowego z powodu emisji akcji, wypuszczonych bądź przy założeniu spółki, bądź przy powiększeniu kapitału zakładowego, jak również z powodu przeszacowania (przewalutowania) wartości majątku spółki — o ile obowiązek uiszczenia powstał przed dniem 1 października r. b. Termin ten ustanowiony został rozporządzeniem z dnia 27 września 1920 r., Dz. U. Nr. 93 poz. 618, które zawiera też przepisy o sposobie uiszczania odnośnego podatku w przyszłości. W razie niedotrzymania terminu będzie wymierzony podatek z grzywną w wysokości podatku 50-krotnego.

Powrót oddziałów.

W miarę wyparcia nieprzyjaciela z ziem Rzeczypospolitej Polskiej, reaktywowała Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa swe oddziały, które wskutek działań wojennych zmuszone były chwilowo schronić się w zachodniej części kraju. I tak: powróciły już oddziały P. K. K. P. do Włocławka, Łomży, Siedlec, Grodna, Białegostoku, Brześcia Lit., Stanisławowa i Tarnopola. Oprócz Mińska i Wilna nie powrócił dotąd jedynie oddział P. K. K. P. w Suwałkach, z powodu braku odpowiedniej komunikacji kolejowej, umożliwiającej transporty pieniężne do Suwałk.

Odszkodowanie za sztuki bydła dotknięte księgosuszem.

Doszło do wiadomości ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, że nieuczciwi spekulanci, pragnąc ująć w swoje ręce handel bydłem i mięsem, pochodzącem z miejscowości zapowietrzonych księgosuszem, a nawet ze sztuk dotkniętych tą straszną zarazą, szerzą kłamliwe wieści, jakoby rząd nie wypłacał odszkodowań za sztuki zabite z polecenia władz. Czynią to prawdopodobnie w nadziei, że uda im się spowodować ukrywanie przed władzą chorego bydła.

Ostrzegając obywateli-rolników przed uleganiem niebezpiecznym podszeptom ludzi złej woli, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych oznajmia, że odszkodowania za bydło, wybijane z rozporządzenia władz, są wypłacane bezzwłocznie według ustanowionych norm szacunkowych, że natomiast winni ukrywania zarazy nie tylko zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, ale prócz tego, w myśl obowiązujących przepisów, tracą wszelkie prawa do jakichkolwiek odszkodowań.

Wydawanie zezwoleń na publiczne kwesty i zbiórki na cele wojskowe.

Na zasadzie statutu „komitetów pomocy dla wojska" zatwierdzonego przez radę ministrów w dniu 16-9.20 i wciągniętego do rejestru stowarzyszeń i związków pod № 351 w ministerstwie spraw wewnętrznych („Monitor Polski" z dnia 14-10.20 r. № 235), „komitetom pomocy dla wojska" służy na terenie ich działalności prawo opinjowania o celowości i potrzebie udzielania przez władze właściwe pozwoleń na publiczne kwesty i zbiórki na cele wojskowe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zarządzić, wszystkim wojewodom i głów. kom. pol. państw., by podległe im władze przed wydawaniem zezwoleń na publiczne kwesty i zbiórki na cele wojskowe zasięgały w każdym poszczególnym wypadku opinji o celowości ich i potrzebie od właściwych „komitetów pomocy dla wojska".

Utrudnianie działalności stowarzyszenia R. Chrz. przez władze miejscowe.

Zarząd stowarzyszenia robotników chrześcjańskich zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, że władze miejscowe nieraz robią stowarzyszeniu trudności przy zakładaniu przezeń oddziałów i filji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje zatem, że stowarzyszenie robotników chrześcjańskich jest zarejestrowane w ministerstwie dnia 6 czerwca 1919 r. pod № 10 D. oraz, że ma prawo zakładania oddziałów na terenie b. Królestwa Kongresowego. Poleciło zatem wszystkim wojewodom wydać zarządzenia właściwe, by władze miejscowe nie utrudniały działalności stowarzyszenia powyższego.

Ceny maksymalne na nabiał.

Komisarz ministerstwa aprowizacji przy magistracie st. m. Warszawy zawiadamia, że na zasadzie decyzji p. ministra aprowizacji ceny maksymalne na nabiał t. j. na mleko, masło oraz jaja, z dniem 28 b. m. przestają być obowiązujące.

* * *

Przydziały koksu.

Ministerstwo aprowizacji podaje do wiadomości, że przydział koksu na opał (centralne ogrzewanie) dla ludności m. st. Warszawy został przekazany komisarzowi ministerstwa aprowizacji przy magistracie m. st. Warszawy. Zainteresowani, winni, począwszy od dnia 1-go listopada zwracać się w sprawach przydziału koksu do komisarza ministerstwa aprowizacji, Krakowskie Przedmieście № 1.

Rozkazy Głównego Komendanta Policji Państwowej.

Mianowani:

Rozkaz z d. 27-X-20 r. Nr. 84.

a) nadkomisarzami Policji Państw. w kat. VII etatu płac (V st. służb.) od dn. 1.II.-20.

Jeziorowski Kazimierz (okrąg lubelski), *Ruszke Juljan* (okr. m. st. Warszawy), *Szczepkowski Stanisław* (okr. warszawski), *Mackiewicz Antoni* (okrąg łódzki), *Kuczyński Jan* (okrąg kielecki).

b) komisarzami Policji Państw. w kat. VII etatu płac (VI st. służb.) od dn. 1.II.-920.

Kaburski Czesław (okrąg lubelski), *Jankowski Józef* (okrąg lubelski), *Żukowski Józef* (okr. st. m. Warszawy), *Skorkowski Józef* (okrąg st. m. Warszawy), *Budny Stanisław* (okrąg st. m. Warszawy), *Wysocki Włodzimierz* (okrąg st. m. Warszawy), *Pique Albin* (okrąg warszawski), *Sowa Stanisław* (okrąg warszawski), *Lechowski Piotr* (okrąg warszawski), *Śnieciński Józef* (okrąg warszawski), *Szczepkowski Tadeusz* (okr. łódzki), *Strzelecki Konstanty* (okrąg kielecki), *Kuciński Stanisław* (okrąg kielecki).

c) podkomisarzami Policji Państw. w kateg. IX etatu płac (VII st. służb.) od dn. 1.II.-920.

Zieleniec Leon (okr. kielecki), *Stelmach Bronisław* (okr. kielecki), *Sosnowski Władysław* (okr. kielecki), *Kosiński Józef* (okr. kielecki), *Datkiewicz Romuald* (okr. kielecki), *Świętarski Czesław* (okr. białostocki), *Kubarski Józef* (okr. st. m. Warszawy), *Lubowski Tadeusz* (okr. st. m. Warszawy), *Kaczmarski Stefan* (okr. st. m. Warszawy), *Budzyński Marjan* (okrąg st. m. Warszawy), *Wołyniec Aleksander* (okrąg kielecki), *Andziak Marcin* (okrąg warszawski), *Salamonowicz Zygmunt* (okrąg łódzki), *Hattowski Mieczysław* (okr. łódzki), *Handkie Gustaw* (okr. łódzki), *Skorupski Wacław* (okr. kielecki), *D-r Ercevill Stefan* (okr. kielecki), *Rowiński Czesław* (okr. kielecki).

d) aspirantami Policji Państw. w kateg. X etatu płac (VIII st. służb.) od dn. 1.II.920.

Nowohoński Ryszard (okrąg kielecki), *Dębski Tadeusz* (okrąg m. st. Warszawy).

*** Zgodnie z dodatkiem do rozkazu № 8, rozkazem № 16 p. I., rozkazem № 24 p. 4, okólnikiem z dn. 24.II-20. № 460(1)(2)(3)(4) komendy okręgowe obowiązane są przedkładać komendzie głównej wykazy statystyczne i sprawozdania sytuacyjne.

W wykazach tych, oraz sprawozdaniach wprowadza się obecnie zmiany, które należy uwzględnić już w sprawozdaniach za październik r. b.

Wykazy statystyczne sporządzane będą na oddzielnych arkuszach według poniżej podanych wzorów (№ 1, 2, 3, 4) dla komend okręgowych, powiatowych, komisarjatów kolejowych i rzecznych, w dwóch egzemplarzach dla każdego urzędu. Jeden egzemplarz każdego wykazu statystycznego przesłany będzie do komendy głównej.

Sprawozdania sytuacyjne winny składać się z następujących punktów:

1) o stanie bezpieczeństwa,
2) o ruchu społecznym,
3) o stosunku do ludności i władz:
 a) do władz państwowych cywilnych,
 b) do władz wojskowych,
 c) do władz samorządowych,
 d) do ludności,
4) o stanie organizacji policji ogólnej i policji śledczej,
5) o stanie wyszkolenia i wynikach nauczania.

Sprawozdania winny definjować ogólny stan rzeczy bez podawania szczegółów, jakie są podawane w wykazach statystycznych. Termin nadsyłania wykazów i sprawozdań 20 każdego następnego miesiąca.

Raporty o wypadkach nadzwyczajnych wydarzeniach należy nadsyłać, jak dotychczas, bezzwłocznie, w drodze najkrótszej. Do wypadków nadzwyczajnych zaliczyć należy: 1) zaburzenia na tle politycznem i ekonomicznem, 2) strajki, 3) poważne wypadki żywiołowe, 4) napady połączone z rozbrajaniem lub zabójstwem policjanta.

* * *

Rozkaz z d. 27 X 1920 Nr. 85.

*** Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że władze administracyjne i policyjne załatwiają pisma konsulatów polskich nader powoli, pozostawiając je nieraz miesiącami bez odpowiedzi.

Zwłoka taka w załatwianiu korespondencji urzędowej odbija się ujemnie na sprawnem fukcjonowaniu urzędów polskich zagranicą, przysparza niepotrzebnej pracy konsulatom, a nadto naraża polskich obywateli na stratę i nieprzyjemności ze strony władz obcych.

Powolne załatwianie pism daje się odczuwać szczególnie w sprawach paszportowych i powoduje, że petenci nieraz bez zajęcia nie mogą ani wrócić do kraju, ani poruszać się swobodnie poza krajem dla braku paszportu.

Również ujemnie się odbija zwłoka w załatwianiu spraw metrykalnych, szczególnie, gdy chodzi o dokumenty, potrzebne przy zawieraniu związków małżeńskich obywateli Rzeczypospolitej, przebywających za granicą.

Wobec powyższego, poleca się komendantom okręgowym, aby pisma konsulatów polskich traktowane były, jako sprawy nagłe.

*** Eskortowani przez organa policyjne popisowi i dezerterzy wojskowi mają być przewożeni do najbliższych Powiatowych Komend Uzupełnień na rachunek M. S. Wojsk.

Kolejowe kasy biletowe będą wydawały eskortującym policyjnym organom dla przewozu eskortowanych popisowych i dezerterów

kredytowane bilety na rachunek M. S. Wojsk. do stacji, gdzie się znajduje najbliższa P. K. U., a to na podstawie pisemnego zaświadczenia odnośnej władzy policyjnej, określającego dokładnie liczbę eskortowanych osób wojskowych i cel podróży, z adnotacją, że koszta tego przewozu ponosi M. S. Wojsk.

Poświadczenia te zostaną zatrzymane w kasie biletowej i służyć będą za dowód wydania kredytowanych biletów przy rozrachunku M. K. Z. z M. S. Wojsk.

Organa policyjne eskortujące otrzymują przy przejazdach służbowych bilety kredytowane na rachunek M. Spr. Wewnętrznych.

*** W uzupełnieniu rozkazu Komendy Głównej № 63 p. V wyjaśnia się, że wobec wejścia w życie Ust. z d. 9.VII-20 r. (Dz. Ust. № 56 poz. 348) o aprowizacji na rok gospodarczy 1920.21, Przepisów Wykonawczych z 24.VII.20 r. (Dz. Ust. № 70, poz. 474) Rozporz. Ministerstwa Aprowizacji z d. 18.VIII.20 r. (Dz. Ust. № 81, poz. 548) z dnia 14.VIII 20 r. (Dz. Ust. № 79, poz. 539) i z d. 30.VII 20 r. (Dz. Ust. № 71, poz. 48), obowiązujące przepisy o ograniczeniach posiadania i obrotu artykułami pierwszej potrzeby (Rozkaz Komendy Gł. Nr. 63) uległy znacznym zmianom i przedstawiają się obecnie, jak następuje:

1. Ziemiopłody i ich przetwory.

a) Posiadanie. W myśl art. 2 i 5 Rozp. z dnia 18.VIII-20 r. na posiadanie ziemiopłodów i ich przetworów w ilości powyżej 500 kg. handlujący winni posiadać pozwolenie władzy admin. I instancji. Do 500 kg. handlujący mogą posiadać ziemiopłody bez specjalnego zezwolenia. Niehandlujący, o ile nie są producentami zamieszkałymi w swem gospodarstwie rolnem, mogą posiadać do 15 kg. ziemiopłodów i przetworów na osobę.

b) Handel ziemiopłodami i przetworami może być prowadzony hurtowo tylko na zasadzie zezwoleń władzy Aprow. I instancji. Wszelkie pośrednictwo jest zakazane. Szczegółowe przepisy pod tym względem zawiera Rozp. Min. Apr. z dnia 18.VIII-20 r. w przedmiocie obrotu ziemiopłodami i przetworami, pozostałymi u producentów po dokonaniu świadczeń na rzecz Państwa. Art. 1 powyższego Rozporządzenia został częściowo zmieniony i uzupełniony przez art. 2 Rozporządzenia Rady Obrony Państwa z d. 22.IX-20 r. (Dz. Ust. Nr. 90, poz. 606).

c) Przewóz. 1) W ruchu kołowym na zasadzie Rozp. Min. Aprow. z dn. 14.VIII-20 r. w przedmiocie przewozu ziemiopłodów zasadniczo przewóz ograniczeniom nie podlega, o ile niema w nim cech nielegalnego handlu (patrz wyżej). Wskazany jest ze strony policji nadzór nad pochodzeniem przewożonego zboża, aby uzyskać materjał do sprawdzenia, czy producenci sprzedający żyto i pszenicę dostarczyli w myśl art. 2 Rozp. Rady Obrony Państwa z d. 22 IX-20 r. cały kontyngent zbożem kłosowem.

2) W pakunkach ręcznych bagażem kolejami i statkami wolno przewozić do 2 kg. ziemiopłodów i przetworów na osobę. Od 2 do 100 kg. wolno przewozić za zezwoleniem władz aprowizacyjnych I instancji.

3) W ładunkach wymagających frachtów: przesyłki powyżej 100 kg. mogą być kierowane tylko za listami przewozowymi Min. Apr. z nadpisem ukośnym: „ładunek prywatny".

Ziemiopłodami w rozumieniu cytowanych rozporządzeń są: żyto, pszenica, jęczmień, owies, groch, fasola, gryka, proso, peluszka, kukurydza, soczewica.

Za przekroczenie powyżej wyszczególnionych przepisów grozi kara do 6-iu mies. aresztu i 1 miljona mk. grzywny na zasadzie Ust. z d. 2.VII-20 r. o zwalczaniu lichwy wojennej. (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 449).

II. Mięso.

Na zasadzie Rozp. Min. Apr. z dn. 30.VII-20 r. obrót bydłem, trzodą chlewną, owcami, kozami, mięsem i przetworami mięsnymi, tłuszczami, masłem, mlekiem, jajami, drobiem i rybami jest wewnątrz kraju wolny. Ograniczenia dotyczą jedynie przywozu do powiatów granicznych i wymienione są w art. 3 powołanego Rozporz. Przekroczenia karane są na zasadzie art. 6 Ust. z dn. 9.VII-1920 r. aresztem do 6 mies. lub grzywną do 1 miljona mk.

Do wymierzania kar powołane są tak przy przekroczeniach przepisów o obrocie ziemiopłodami, jak i miesem Władze admin. I instancji, do których należy kierować odnośne protokuły.

III. Cukier, nafta, sól.

Co się tyczy cukru, nafty i soli, dawne przepisy, sprecyzowane w Rozkazie Komendy Gł. Pol. Państw. Nr. 63 z d. 1.VII-1920 r., pozostają w mocy".

Komendant Główny Policji Państwow.
Wł. Henszel w. r.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

Okrąg m. st. Warszawy.

Rozkaz z d. 28-X-20 r. Nr. 1400. *** W związku z p. 7 rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dn. 13 października 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 98 z d. 23 paźdz. 1920 r. poz. 655) polecam pp. komisarzom sprawdzić przez podwładnych im funkcjonarjuszy, czy klatki schodowe i korytarze są oświetlane od zmroku do godz. 10 m. 30 wiecz. oraz zwrócić uwagę właścicieli ewent. administratorów domów na kary przewidziane w p. 10 rzeczonego rozporządzenia.

* * *

Rozkaz z d. 29-X-20 r. Nr. 1401. *** Do intendentury policji m. st. Warszawy przysyłani są przez Komisarjaty posterunkowi z zapotrzebowaniami na nowe buty. Ponieważ wydawanie nowych butów uzależnione jest od przedstawienia w intendenturze starych, posterunkowi zaś zapytywani, co się stało ze starymi, b. często odpowiadają, że je sprzedali, polecam pp. komisarzom jeszcze raz wyjaśnić wszystkim funkcjonarjuszom, że buty stanowią własność skarbu i nie mogą być przedmiotem sprzedaży. Winni sprzedaży majątku skarbowego pociągani będą do odpowiedzialności.

*** Stwierdzone zostało, że liczne wozy z warzywami i nabiałem przyjeżdżają do miasta po 11-ej w nocy i dostarczają produkty nie na rynki i bazary, lecz wprost do mieszkań kupców-spekulantów. Wobec tego że nieprzestrzeganie wydanych co do handlu z wozów przepisów utrudnia nadzór sanitarny i ogólny nad handlem z wozów oraz potęguje drożyznę w mieście, przypominam Rozkazy Dzienne Nr. Nr. 164, 212, 475 i 533 podaję poniżej, przepisy o postoju, polecając roztoczyć baczny nadzór nad ruchem wozów z produktami.

Przepisy o postoju i handlu z wozów w Warszawie zatwierdzone przez zarząd m. st. Warszawy w dn. 7 września 1915 r.:

I. Sprzedaż produktów żywnościowych z wozów zabroniona jest w czasie przejazdu tychże przez przedmieście i przez Warszawę. Sprzedaż ta dozwolona jest tylko w miejscach postoju wozów, oznaczonych w punkcie II niniejszych przepisów.

II. Postój wozów sprzedaży produktów spożywczych dozwala się tylko na następujących miejscach:

1. Plac Targowy na Marjensztadcie.
2. Bazar Zakrzewskiej na rogu ul. Browarnej i Obożnej.
3. Ulica Nowe Miasto przy bazarze Zarębiny.
4. Bazar Dziechcińskiego przy ul. Leszno 40.
5. Plac pomiędzy ul. Pokorną i Sierakowską.
6. Plac Parysowski.
7. Plac Witkowskiego.
8. Ulicy Topolowa przy zbiegu ul. Nowowiejskiej.
9. Bazar Lipińskiego przy ul. Grójeckiej.
10. Plac Mirowski.
11. Bazar Ulrycha przy ul. Grzybowskiej 1..
12. Czerniakowska 67, przy bazarze Jampoli.
13. Bazar Strumiły przy ul. Kopernika 25.
14. Placyk przy halach miejskich na ul. Koszykowej.
15. Plac Trzech Krzyży przy bazarze Barylskiej.
16. Bazar Domańskiego przy ul. Stalowej Nr. 17/19.
17. Przed bazarem na ul. Brzeskiej.
18. Bazar Dudnikowa przy ul. Radzymińsk. 27.
19. Bazar przy ul. Grochowskiej.
20. Solec między Ludną i Jerozolimską.
21. Na placu Kercelego.
22. Przy ul. Górczewskiej, (targowisko siana i słomy).
23. Bazar przy ul. Targowej 34.
24. „ „ Puławskiej 19
25. Ul. Olszewska w Mokotowie.

Uwaga. Wozom opróżnionym z produktów spożywczych zabrania się postoju na powyższych miejscach.

III. Sprzedaż produktów spożywczych z wozów w wyszczególnionych wyżej miejscach może trwać tylko do godz. 10-ej rano w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym i do godz. 9 rano w pozostałych miesiącach.

IV. Zabrania się przekupniom nabywania produktów spożywczych z wozów przed godz. 9 rano w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym i przed godz. 8 rano w pozostałych miesiącach.

*** Ministerstwo spraw wojskowych zawiadamia że niejednokrotnie policja przesyła dezertów do właściwych władz wojskowych z lakoniczną wzmianką, iż odstawia się takiego a takiego, jako dezertera, nie zaznaczając wcale, czy dezerter ten zgłosił się sam, czy też został zaaresztowany. Wobec tego, że ustalenie tej ostatniej okoliczności ma dla sądów wojskowych niesychanie ważne znaczenie przy orzekaniu wymiaru kary, powołując się na Rozk. dz. Nr. 1380 p. 9, polecam pp. komisarzom wydać zarządzenia, aby o każdym odstawionym dezerterze obowiązkowo był sporządzany i przesyłany wraz z nim protokuł z wyraźnem zaznaczeniem, czy został on aresztowany, kiedy i przez kogo, czy też zgłosił się dobrowolnie i kiedy. Do protokułu należy dołączyć odebrane dezerterom dokumenty, jeżeli takowe znaleziono przy nich.

* * *

Rozkaz z d. 30-X-20 r. Nr. 1402. *** Zgodnie z okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 30 września r. b. Nr. 33649-57, zajmowanie się wysyłką emigrantów z Polski, jakoteż załatwianie za nich wszelkich związanych z ich wyjazdem formalności, jest bez wiedzy i pozwolenia urzędu emigracyjnego bezwarunkowo wzbronione i będzie ścigane w myśl artykułu 265 kod. karn.

Osoby pragnące zajmować się czy to ułatwianiem emigrantom wyjazdu, czy też urządzaniem ich podróży, winne zwrócić się przed rozpoczęciem jakichkolwiek czynności w tym kierunku o pozwolenie do Urzędu Emigracyjnego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 56). (Rozk. Kom. Gł. Nr. 83).

* * *

Rozkaz z d. 31-X-20 r. Nr. 1403.

Koledzy i Podkomendni!

Z dniem 1 listopada r. b. ustępuję ze stanowiska Komendanta Policji Państwowej Okręgu m. stoł. Warszawy.

Po pięcioletniej przeszło pracy z Wami w organizacji polskiej służby bezpieczeństwa ciężko mi jest rozstać się z instytucją, w której pracowałem od samego początku.

Stanąłem na posterunku w historycznym dniu 4 sierpnia 1915 roku, jako obywatel policjant i schodzę z posterunku, mając przeświadczenie, że starałem się w miarę sił moich utrzymać instytucję na poziomie obywatelskim.

Wyście wszyscy, a szczególnie ci, którzy pracowali od samego początku, w tem mi dopomogli.

Pełniliście służbę ofiarnie i sumiennie, ożywieni w swej pracy myślą przełamania tradycyjnych uprzedzeń opinji społecznej do policji. W chwili więc rozstania się, dziękuje Wam za Waszą ofiarną i sumienną pracę i życzę Wam wytrwania nadal w ciężkiej służbie bezpieczeństwa, mając na względzie jedynie dobro Państwa i Stolicy.

Żegnam Was ze szczerym żalem, bo zżyłem się z Wami, przeżywając razem wszystkie ciężkie, smutne i radosne chwile, jakie przechodziła nasza Ojczyzna!

*** Stanowisko komendanta policji państwowej okręgu m. st. Warszawy z dn. 1 listopada obejmuje p. **Jozef Sikorski.**

*** Wobec stwierdzonych bakterjologicznie 3 przypadków cholery na Pelcowiźnie, Komis. Nacz. do spraw walki z epidemjami zarządą № 61 (w myśl ustawy z dnia 14 lipca Dz. Ust. poz. 388 art. 3 p. c.) przymusowe szczepienie całej ludności tej dzielnicy. Szczepienie należy rozpocząć od domów leżących najbliżej domów, w których zachorowali ludzie na cholerę. Szcze-

pienie zostanie zorganizowane przez wydział zdrowia pod kierunkiem lekarza sanitarnego XVIII okręgu. Wobec powyższego, polecam udzielanie lekarzom sanitar. wydatnej pomocy.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ul. elektr. i gazowych:

Zapalanie godz. 6.— wiecz.

Gaszenie godz. 6.30 rano.

Komendant: M. Szaciński.

Unieważnione legitymacje.

Unieważniono następujące legitymacje: 1) Post. Jajora z P. P. na pow. kolski Nr. 2466 — 2) Post. Andrzeja Kryślaka z P. R. P. P. w Rokorodczanach Nr 522. — Wywiad. Tomasza Karpackiego z Urz. śledcz. w Przemyślu Nr. 2120.— Urzędniczki Heleny Zielińskiej z 7 kom. Pol. Państw. m. st. Warszawy Nr. 2?6. — Post. Jana Kwiatkowskiego z 1 kom. pol. państw. m. st. Warszawy Nr. 143. — Przod. Józefa Rusiniaka z P. R. P. P. w Węgrowie Nr. 6022. — St. post. Bronisława Brodzika z II kom. pol. kol. w Lublinie Nr. 90?. — Post. Rzewuskiego Lucjana z II kom. pol. kol. w Lublinie Nr. 2088. — Post. Maciejczyka Jana z II kom. pol. kol. w Lublinie Nr. 922. — Post. Lewandowskiego Leona z P. K. P. P. w Lesznie. — Post. Czernaka Andrzeja z K. P. P. m. Kraków Nr. 779. — St. post. Antoniego Małyszkiewicza z P. K. P. P. w Będzinie Nr. 1138. — Post. Józefa Krzywańskiego z P. K. P. P. w Będzinie Nr. 1527. — Post. Michała Żydki z P. K. P. P. w Będzinie Nr. 5906. — Post. Aleksandra Ciszawskiego z V kom. m. Kielc Nr. 10.005. — Post. Stanisława Grodeckiego z III kom. m. Kielc Nr. 9542.

GŁOSY PRASY.

„Areszty, bicie, prześladowanie".

„Robotnik", w zrozumiałej troskliwości o dobro publiczne w stosunku do którego nie dość zdyscyplinowane i wyszkolone nasze organy bezpieczeństwa mogą nieraz niewłaściwie się zachowywać, podaje od czasu do czasu pod powyższym tytułem wiadomości rzeczywiście zasługujące na uwagę.

Naturalnie, redakcja tego pisma musi otrzymywać czasem informacje niedość ściśle lub jednostronne. Tak np. w num. 205 z dn. 28 IX b. r. czytaliśmy.

„Władysław Maliszewski, ...aresztowany jako ten, który krytykował panów i księży, że zamiast z narodem bronić ojczyzny przed bolszewikami — pouciekali". Gdy czytamy to w rubryce *„Areszty, bicie, prześladowanie"* musimy odnieść wrażenie, że stała się krzywda człowiekowi, który „zawinił" tylko krytyką, w odniesieniu do poszczególnych osobników, może nawet słusznie. Tymczasem, przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, że Maliszewski zatrzymywał ludzi idących na targ i przemawiał wrogo przeciw wojsku polskiemu, za co został aresztowany przez policję.

Wspomnimy jeszcze, że wymieniony w tym samym artykule „Robotnika" i wzięty przez niego w obronę *Franciszek Wojciechowski* został (z paru innymi) powołany przez bolszewików do „Rewkomu", w czasie „urzędowania" odznaczył się głoszeniem i chwaleniem zwycięstw czerwonej armji, którą nazywał „naszem wojskiem".

Te fakty świadczą, jak trudne jest zadanie prasy, operującej wiadomościami, które nie zawsze może sprawdzić, a wskutek tego narażonej na mieszanie zarzutów słusznych, z conajmniej wątpliwemi.

Dokoła spraw policyjnych.

—o—

„Tydzień bez wypadków".

Trzeba przyznać amerykanom, iż często zdobywają się na dobre i pożyteczne pomysły. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone mają wiele miast wielkich, ożywionych ogromnym ruchem i przepełnionych najrozmaitszą publicznością. Nieszczęśliwych wypadków zdarza się tam co niemiara. Przeglądam codziennie kilka dzienników amerykańskich i jestem zdumiony niezwykle obfitą liczbą zdarzających się w wielkich miastach wypadków, o czem u nas, w miljonowej Warszawie, niema się wyobrażenia.

W dziennikach wychodzących w Nowym Yorku, Chicago i in. całe szpalty są zapisywane przejechaniami przez samochody z wypadkami często śmiertelnemi. A ileż zdarza się zaczadzeń gazem, wypadnięcia z okien, pożarów wynikłych z nieostrożności i t. p.

W chęci zmniejszenia liczby tych zdarzeń, we wszystkich prawie większych miastach utworzyły się komitety, urządzające „Tydzień bez wypadków".

Robi się to następującym sposobem. Komitet, uprosiwszy do pomocy przedstawicieli miejscowej policji, ogłasza konkurs na plakaty, za pomocą których, publiczność dowiaduje się, iż „w ciągu tygodnia od dnia ... do dnia ... nie powinno się dopuścić do wypadków wynikłych z nieostrożności", robotnicy obchodzą się ostrożniej niż zwykle z machinami.

Tak więc, szoferzy będą po mieście jeździli możliwie powoli, rodzice nie pozwolą młodszej dziatwie bawić się na jezdni ulicznej, mieszkańcy idąc spać sprawdzą, czy kurki gazowe są dobrze przykręcone, konduktorzy tramwajowi nie będą za wcześnie dzwonili na odjazd, obywatele będą dobrze pilnowali swoich pugilarésów, ażeby rzezimieszkom nie ułatwiać kradzieży i t. d. i t. d.

„Bądźcie uważni i ostrożni tylko w ciągu tygodnia" — głosi afisz — „po upływie tego krótkiego czasu możecie znowu być gapami"!

Wezwanie tej treści jest bardzo dowcipnie obmyślone. Kto zdobędzie się na rozwagę i ostrożność w ciągu jednego tygodnia, ten się nauczy ostrożności nieraz na całe życie.

Doprawdy, „Tydzień bez wypadków", choćby tylko na próbę, należałoby urządzić i w Warszawie.

Policjant-amator.

Traf zrządził, iż d. 28-go z. m. byłem świadkiem zdarzeń, które mi przypomniały dwa strzały jeden po drugim z dubeltówki, dane do dwóch ptaków w locie.

O godz. $2^1/_4$ w drodze z redakcji do domu, przy ul. Jasnej róg Sienkiewicza, zauważyłem idącego przedemną niemłodego pana. Chodnikiem, pędził na jednej łyżwie kółkowej malec 12 letni, prowadząc dużego psa na smyczy. Chłopczyna zeskoczył z chodnika i już, już miał wpaść pod rozpędzony samochód, gdy ów staruszek, nie mając czasu na inny sposób ostrzeżenia, podstawił mu laskę pod nogi, obalił i ocalił go od kalectwa a może od śmierci.

W minutę po tym fakcie, od strony księgarni Gebethnera i Wolffa, ulicą Zgoda, pędził galopem oddział straży ogniowej (do pożaru przy al. Róż), złożony z trzech wozów i sikawki. Jednocześnie z ulicy Złotej zbliżał się szybkim kłusem wóz ciężarowy, zaprzężony w parę tęgich koni z dwoma ludźmi na koźle.

Zdawało się, iż sprawa jest przesądzona. Wóz wpadnie pod konie strażackie i wyniknie poważna katastrofa.

Starzec, który już zdążył ominąć skwerek i znalazł się przy zbiegu ulic, jednym skokiem znalazł się na środku jezdni, rozkrzyżował ręce i z narażeniem życia, w najkrytyczniejszej chwili wóz zatrzymał.

Nieznajomy bohater dwóch zdarzeń, znikł w sieni domu przy ul. Złotej nr. 3.

Straszna broń przeciwko kobietom włóczęgom.

Tytuł „strasznie" brzmiący lecz nie wiem czy przez redakcję londyńskiego dziennika „Daily Mail" to znaczy („Codziennie jedno w kółko") stosownie dobrany.

W Anglji, nie wolno było policji aresztować na ulicach żebraczek, oraz kobiet złego prowadzenia, o ile ich zachowanie nie było sprzeczne z przepisami o spokoju publicznym.

Wojna europejska rozmnożyła nędzę i upadek tak dalece, iż ulice wielkich miast angielskich zaroiły się kobietami żyjącemi z żebraniny i prostytucji. Dla położenia tamy niepożądanemu objawowi, naczelnik miasta Londynu (lord major), wystąpił do władz ustawodawczych i wyrobił nowy bill (postanowienie) nazwane „Udoskonaleniem przepisów bezpieczeństwa".

Mocą tego postanowienia, policja wielkomiejska otrzymała prawo bezwzględnego aresztowania żebraków. Co się tyczy prostytutek, będą odprowadzane do komisarjatów dla sprawdzenia czy nie zajmują się tym procederem pokątnie.

Przeciwko reklamie.

W kinach angielskich, w ubiegłym miesiącu był okazywany efektowny dramat p. t. „John Munro, bohaterski policjant z Birminghamu". Bohater dokonywa nadzwyczajnych czynów: ratuje kobiety i dzieci z ognia i wody, walczy z bandytami i zwycięża, znajduje olbrzymią sumę i zwraca właścicielowi i t. d.

Wkrótce po wystawieniu obrazu, w kilku dziennikach stołecznych ukazała się odezwa tej treści:

„Korpus policji królewskiej w m. Birmingham podaje do wiadomości publicznej iż w obrazie kinematograficznym p. t. „John Munro" itd. niema ani cienia prawdy. Żaden Munro w policji naszej nie pracuje, o zdarzeniach podanych w obrazie nikt z nas nie wie, przytem reklamę dla policjanta który tylko spełnia swój prosty obowiązek, uważamy za niestosowną i niesmaczną.

W imieniu kolegów policjantów m. Birmingham G. R. Thoseby „konstabl-instruktor".

kronikarz.

Organizacja „Zachodniej straży obywatelskiej".

—o—

Osobnem rozporządzeniem Rady Obrony Państwa została powołana do życia, na czas trwania wojny, na terenie b. dzielnicy pruskiej „Zachodnia straż obywatelska". Celem tej nowej instytucji jest dopomaganie władzom bezpieczeństwa publicznego w utrzymywaniu ładu i porządku w kraju. Na czele jej stoi główny komendant Zachodniej straży obywatelskiej, którego mianuje minister dla b. dzielnicy pruskiej. Do niego też należy organizacja tej instytucji, wydawanie wewnętrznych regulaminów i przepisów służbowych oraz zaopatrywanie straży w środki, potrzebne do pełnienia służby. Kieruje on całością straży na całym terenie b. dzielnicy pruskiej. Bezpośrednio są mu podlegli komendanci wojewódzcy Zachodniej straży obywatelskiej ustanowieni w każdem województwie b. dzielnicy pruskiej, których mianuje tak samo minister dla b. dzielnicy pruskiej. Komendantom wojewódzkim podlegli są komendanci powiatowi Zachodniej straży obywatelskiej, sprawujący swe funkcje i ustanowieni w każdym z powiatów danego województwa. Komendantów powiatowych mianuje komendant wojewódzki na wniosek starosty. Pozatem w miarę potrzeby komendant główny Zachodniej straży obywatelskiej może ustanowić i mianować komendantów obwodowych z władzą nad kilku komendantami powiatowemi. Ustalenie innych stopni służbowych w Zachodniej straży obywatelskiej oraz określenie sposobu ich mianowania należy do głównego komendanta.

Obowiązkowi służby Zachodniej straży obywatelskiej podlegają wszyscy obywatele Rzeczypospolitej płci męskiej zamieszkujący lub stale przebywający na terenie b. dzielnicy pruskiej, w wieku od lat 16-tu do 50-ciu włącznie, którzy nie zostali pobrani do czynnej służby wojskowej. Wolnymi od tego obowiązku są tylko ci obywatele, którzy zadeklarują, że chcą korzystać z prawa opcji t. j. zmiany obywatelstwa na rzecz obcego państwa. Do czynnej służby w Zachodniej straży obywatelskiej powołuje, obowiązanych do niej obywateli komendant powiatowy za zezwoleniem starosty. Z chwilą doręczenia wezwania, powołany podlega przepisom dyscyplinarnym Zachodniej straży obywatelskiej. Od powołania do służby w tej instytucji przysługuje odwołanie do powiatowej komisji reklamacyjnej, której skład określa osobne rozporządzenie ministra dla b. dzielnicy pruskiej; regulamin zewnętrzny tejże komisji wydaje komendant główny.

Członkowie Zachodniej straży obywatelskiej powołani do czynnej służby pobierają zasiłki pieniężne, które określa odnośne rozporządzenie ministra dla b. dzielnicy pruskiej.

Obywateli obowiązanych lecz niepowołanych do czynnej służby w Zach. straży obyw. może komendant powiatowy, za zezwoleniem starosty, powołać na ćwiczenia przygotowawcze do czynnej służby ale w ten sposób, by umożliwione im było pełnienie obowiązków zawodowych. Obywatele powołani do ćwiczeń podlegają przepisom dyscyplinarnym Zach. straży obyw.

Obywateli pracujących na zasadzie najmu pracy obowiązany jest pracobiorca zwolnić od zajęć na czas ćwiczeń, nie potrącając nic z płacy przez nich otrzymywanej.

Członkowie Zach. straży obyw. obowiązani są wobec swych przełożonych do wojskowego posłuszeństwa pod rygorem kary dyscyplinarnej do 1000 Mk. lub 6 tygodni aresztu.

Władza dyscyplinarna przysługuje komendantowi głównemu, komendantom wojewódz-

kim komendantom obwodowym i komendantom powiatowym.

Od orzeczenia dyscyplinarnego służy wyżej wymienionym komendantom prawo odwołania do ministra dla b. dzielnicy pruskiej, innym zaś członkom Zachodniej straży obywatelskiej do sądu dyscyplinarnego przy komendzie wojewódzkiej Zachodniej straży obywat. Skład tego sądu określa osobne rozporządzenie.

Zachodnia straż obywatelska wykonuje w zakresie swego działania polecenie państwowych władz administracyjnych i może być zaopatrzona w broń. Rozwiązanie jej nastąpi na zasadzie uchwały rady ministrów.

Wojskowa działalność policji.

—o—

W czasie inwazji bolszewickiej na Małopolskę odznaczyli się następujący funkcjonarjusze P. P.: podkomisarz Jan Kwolk, komendant w Borszczowie za gorliwe spełnianie obowiązków. D. 24 lipca r. b. przy pomocy kilku funkcjonarjuszów. z narażeniem życia zatrzymał cały tabor dywizji ukraińskiej i odebrał oficerom i żołnierzom zagrabione ludności bydło i konie.

Starszy przodownik P. P. pow. buczackiego, Rudolf Hütter i Jan Stachniczek, za skuteczne i pełne poświęcenia ściganie bandytów należących do armji ukraińskiej, dopuszczających się licznych grabieży na ludności cywilnej.

Wspomniana komenda stwierdza równocześnie fakt, że wszyscy funkcjonarjusze powiatowej komendy w Buczaczu okazali w czasie wypadków wojennych w roku 1920 gorliwość i energję w wykonywaniu służby bezpieczeństwa, i że w powiecie brodzkim:

Przy starciu z kozakami pomiędzy Gajami Smoleńskiemi i Suchodołami, policja walczyła obok wojska regularnego bijąc i rozpędzając wroga. Komendant posterunku Brody, star. prz. Marjan Staruchowicz poległ na polu chwały.

Z biorących w tej bitwie udział wszyscy funkcjonarjusze spełnili swój obowiązek należycie, jednak szczególnie odznaczyli się: z posterunku P. P. Brody: prowizoryczni posterunkowi: Huzarski Jan, Huzarski Karol, Kowal Józef, Bondaj Jan, Pacuła Franciszek, Rogoziński Kazimierz i Salicki Józef.

Z posterunku Brody — dworzec: prowizoryczni posterunkowi: Hildenbrand Karol, Święc Władysław, Chudzik Kazimierz, Siasta Kazimierz, i Kilar Kazimierz.

W powiecie żółkiewskim: oddział konny policji państwowej powiatu żółkiewskiego wykonywał sumiennie, umiejętnie i z pełnem poświęceniem służbę patrolowania, oraz służbę wartowniczą w nocy z dn. 21 na 22 sierpnia 1920 r. w obliczu nieprzyjaciela, zaś następnie przez długi czas bronił miasta Żółkwi w takich warunkach, kiedy wojsk polskich w Żółkwi wcale nie było, a nieprzyjacielskie silne podjazdy okrążały miasto, uniemożliwiając zajęcie Żółkwi. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: st. posterunkowy, Berger Józef, posterunkowi: Baliński Józef, Hornung Piotr, Świdniuk Jan i Sadowski Bazyli.

Funkcjonarjusze posterunku policji państwowej Mosty Wielkie: st. posterunkowy Poteralo Jan, Franczak Józef, Rachwalski Stanisław, posterunkowi: Mazeburz Emil, Gött Jan, Herchenreder Stanisław, Bielec Bronisław i Hennig Antoni, patrolowali intensywnie swój rejon, a dostarczając równocześnie pewnych informacji bojowych o nieprzyjacielu ułatwili polskiemu wojsku akcję bojową. Z wymienionych powyżej, st. posterunkowy Rachwalski Stanisław i posterunkowy Herchenreder Stanisław donieśli polskiemu dowództwu o rozlokowaniu wojsk bolszewickich, i jako ochotnicy przeprowadzili jeden batalion 14 pułku piechoty ścieżkami do wsi Rekliniec, tak że nieprzyjaciel został niespodziewanie ze wszech stron osaczony, następnie okrzykiem „hura" porwali żołnierzy do ataku umożliwiającego zdobycie czterech armat z obsługą i taborami, czterech karabinów maszynowych i wzięcie do niewoli licznych jeńców. Dowództwo 14 pp. udzieliło wyżej wymienionym pisemnego uznania.

Na pochwałę zasługują dalej wszyscy funkcjonarjusze posterunków P. P. Krechów, Mosty Wielkie, Batiatycze, Dzibułki i Żółtańce za ofiarną i trudną służbę, oraz wytrwanie na posterunkach w rejonie działań wojennych nawet w takich czasach, kiedy z powodu przegrupowania wojsk polskich nie posiadali żadnej osłony zbrojnej. (D. c. n.)

KRONIKA.

TAJEMNICZE MORDERSTWO.

W nocy z dn. 29 na 30 b. m. dokonano w Warszawie przy ul. Chmielnej № 7 tajemniczego morderstwa na osobie Seweryna Smolikowskiego, wł. realn. przy ul. Chmielnej №№ 5 i 7, w jego własnem mieszkaniu. Pierwsza wizja organów śledczych, które wdrożyły dochodzenie wstępne, wykazała nienaruszoną całość mieszkania i jego bogatej zawartości, w postaci unikatów dzieł sztuki malarskiej, rzeźby i innych zbiorów o nader cennej artystycznej wartości, które ś. p. Smolikowski miał zamiar ofiarować na rzecz Muzeum narodowego. Zauważono natomiast brak 10,000 mk., które Smolikowski dnia poprzedniego podjął od swego administratora na opłatę zaległych podatków, a których dla bliżej nieznanych powodów wpłacić nie zdołał i musiał mieć przy sobie w chwili morderstwa. Zauważono również brak klucza od furtki w murze, dzielącym obie jego posiadłości, który to klucz morderca niewątpliwie zużytkował w drodze powrotnej.

Pierwsze kroki dochodzeń odsłoniły parę szczegółów, które zapewne naprowadzą na ślad zbrodniarza, za którym już nacz. urz. śledcz. w Warszawie, p. Kurnatowski, rozpuścił swe sieci śledcze.

O ewentualnym wyniku tej tajemniczej sprawy doniesiemy w numerze następnym.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA.

Na pożyczkę państwową długoterminową subskrybowali:

a) z okr. kom. pol. pańsw. w Lublinie:

1) funkcjon. p. biłgorajskiego	57,000 mk.
2) „ „ lubelskiego	62,700 „
Razem	119,700 mk.

b) z okr. kom. pol. państw. w Warszawie:

funcjonarj. pow. makowskiego .	60,000 mk
„ „ przasnyskiego .	103,000 „
„ „ sierpeckiego . .	96,000 „
„ „ łowickiego . .	100,700 „
„ „ skierniewickiego	42,000 „
„ „ rypińskiego . .	134,000 „
„ „ mławskiego . .	148,500 „
„ „ nieszawskiego .	141,000 „
„ „ warszawskiego .	284,000 „
„ „ mińsko-mazow.	27,600 „
„ „ kutnowskiego ..	140,000 „
„ „ radzymińskiego .	104,000 „
„ „ płockiego . . .	68,900 „
„ „ błońskiego . .	200,000 „
„ „ płońskiego . .	10,600 „
„ „ grójeckiego . .	69,000 „
„ „ ciechanowskiego	95,600 „
„ „ włocławskiego .	91,150 „
„ krótkoter	113,000 „
„ „ pułtuskiego . .	11,000 „
„ „ rawskiego . . .	101,000 „
„ „ sochaczewskego	107,500 „
„ „ gostynińskiego .	40,000 „
„ biura okręgu . . .	52,300 „
„ krndy rezer. w Warsz.	43,000 „
„ „ „ w Płocku	6.400 „
„ komis. wodn. w Warsz.	65,000 „
„ „ „ w Płocku	110,000 „
„ „ I kolejowego	200.000 „
„ „ II „	201,700 „
„ „ III „	131,500 „
„ „ IV „	51,600 „
Razem	3,140,000 mk.

c) z okr. kom. pol. państw. w Kielcach:

funkcjonarj. pow. augustowskiego	96,000 mk.
„ „ kolneńskiego .	4,500 „
Razem	100,500 mk.

KRZYŻ WALECZNYCH.

W „Monitorze" № 237, z dn. 19 października ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dn. 11 sierpnia 1920 roku, o ustanowieniu Krzyża Walecznych.

Krzyż ten — jak głosi art. 1 rozporządzenia — „ustanawia się celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju.

Krzyż jest równoramienny z bronzu jasnego, w środku zewnętrznej strony miniaturowa tarcza pięciokątna z orłem państwowym, na ramionach krzyża napis „Na polu chwały". Na odwrotnej stronie w środku na tarczy miniaturowy wieniec z liści dębowych, przedziany mieczem obosiecznym; na poprzecznicy krzyża napis „Walecznym".

Krzyż ten nosi się na wstążce amarantowej z białemi wzdłuż jej brzegów prążkami. Krzyżem Walecznych może być ozdobiony czterokrotnie każdy oficer i szeregowiec armji czynnej, mogą go otrzymać w wyjątkowych wypadkach i osoby cywilne.

Drugie, trzecie i czwarte odznaczenie oznacza się na posiadanym już krzyżu okuciami w kształcie listeczków z jasnej blachy bronzowej. Krzyż Walecznych daje odznaczonym cały szereg przywilejów.

PORADNIA DLA SAMOUKÓW.

Poradnia dla samouków przy Instytucie Oświaty i Kultury im. Staszica (Warszawa ul. Wspólna 23) służy pomocą wszystkim, którzy pragną o własnych siłach planowo pogłębiać zakres swej wiedzy drogą korespondencji, udziela rad i wskazówek jak również za minimalną opłatą wysyła komplety książek samouków, by w ten sposób pracę samokształceniową rozwinąć u nas w kraju.

Fiasko idei wieczystego pokoju.

—o—

Jesteśmy świadkami powolnego konania idei wieczystego pokoju świata. Gdy wczoraj, tuż po rozejmie w straszliwym pojedynku zachodu z militaryzmem pruskim, mówiło się o konieczności uniemożliwienia na przyszłość tego rodzaju kilkuletniej masakry ludzkiej, dziś wszelkie próby zmierzające do tego celu zdają chylić ku upadkowi: stają się niewykonalną, zda się, fikcją.

Ideą Wilsona było stworzenie wielkiego trybunału państw całego świata. który pod nazwą Ligi Narodów miał być podstawą nowego ładu w świecie, miał umożliwić ogólne rozbrojenie państw, miał być areopagiem rozsądzającym spory graniczne i narodowościowe, już po traktacie pokojowym w Wersalu, między państwami powstałe.

Myśl teoretycznie piękna i gorąco propagowana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, napotkała na zdecydowany opór w samej Ameryce. Kongres waszyngtoński nie ratyfikował traktatu wersalskiego, a osobista propaganda prez. Wilsona skończyła się ciężką chorobą Wilsona i fiaskiem jego idei. Dziś, gdy wybory na nowego prezydenta wyniosły na szefa polityki amerykańskiej republikanina Hardinga, sprawa Ligi Narodów chyli się ku zmierzchowi. Harding głosował zawsze przeciw ratyfikacji traktatu wersalskiego i jest zwolennikiem nie mieszania się Stanów Zjednoczonych do spraw Europy. A zatem, najwybitniejsza siła normalnego poparcia idei związku narodów przez autorytet Ameryki odpada. Liga Narodów staje się związkiem dzisiejszych zwycięzców przeciw zwyciężonym, jest trybunałem. który ma za małą siłę egzekutywy i autorytetu.

A zatem, myśl wieczystego pokoju, ogólnego rozbrojenia, uniemożliwienia wojen na przyszłość, zostaje oddana, jak tyle innych pięknych chimer, do lamusa fikcji niewykonalnych. Zaś równocześnie z zamieraniem wiary w możliwość utworzenia tego rodzaju trybunału pokoju, rodzą się i realizują pospiesznie nowe pomysły sojuszów zaczepno-odpornych. Cała Europa gwałtownie przegrupowuje się w nowe konglomeraty sojuszy i przymierzy, obok dawnej „entente", powstają idee „małej ententy", Ligi państw bałtyckich, mówi się w prasie obcej o rzekomem „czwórprzymierzu antyrosyjskiem", złożonem z Finlandji, Polski, Rumunji i Węgier, którego celem byłaby barjera wschodnia między Europą zachodnią, a Rosją.

Przegrupowania nowych sojuszy poczynają zwolna naruszać dotychczasowe serdeczne związki. Nowy konflikt angielsko-francuski, polegający na zrezygnowaniu Anglji z części przysługujących jej na mocy traktatu wersalskiego środków represyjnych wobec Niemiec, odsłonił głębokie bruzdy nieporozumień między wczorajszymi najserdeczniejszymi przyjaciółmi, zdradził też wyraźne skłonności W. Brytanji wysłuchania coraz gwałtowniej powtarzanego żądania Niemiec, rewizji traktatu wersalskiego.

W miarę rozluźniania się węzłów koalicji państw zachodnich, na plan pierwszy wybija się energicznie propagowana w Europie koalicja Czecho-Słowacji, Rumunji i Jugosławji. Te trzy państwa są zainteresowane w utworzeniu silnego związku, gwarantującego im niezamącone posiadanie ziem, włączonych w swoje granice. Z pogwałceniem istotnych praw narodu węgierskiego, Słowacja i północne Węgry przydzielone do Czech, Siedmiogród wyjęty z łona Węgier oddany Rumunji, Banat temeszwarski odkrojony dla Serbji, jest to twardy wyrok wojny dla Węgier.

Dlatego „mała koalicja" jest w pierwszym rzędzie asekurowaniem się trzech nowych sojuszników przed widmem zmartwychwstania zjednoczonych Węgier. Z tych względów, plany wciągnięcia Polski do tej kwadrygi politycznej, propagowane czynnie przez p. Take Jonescu w Warszawie, nie znalazły w sercu Polski takiego oddźwięku, jak się tego zapewne spodziewali sojusznicy „małej ententy".

Polska nie ma bo wcale zamiaru wzmacniania swem ramieniem sytuacji politycznej tych swoich sąsiadów, jak Czecho-Słowaków, którzy w krytycznych momentach państwa polskiego nie zachowali wobec nas lojalnego stanowiska. Państwo czecho-słowackie oparte jest na fikcji jednolitości państwowej Czech i Słowacji. Fikcja ta poparta ma być militarnym sojuszem z Rumunią i Jugosławią, oraz innymi sprzymierzeńcami, po to, by ten stan rzeczy został utrwalony.

Jasne jest więc, że Polska ręki przykładać nie może do zasuwania płyty grobowej nad narodowemi aspiracjami bratniego nam narodu słowackiego, który coraz bardziej separuje się od polityki czeskiej i skłania się do federacyjnej polityki z Węgrami.

Podczas pobytu, jednak, ministra rumuńskiego w Polsce zawiązały się niewątpliwie serdeczniejsze nici i pouczniejsza wymiana myśli między politykiem rumuńskim, a polskimi zbliżyła napewno oba sąsiednie narody, których zbliżenie się wzajemne ma jaknajbardziej realne podstawy.

Rumunja już tem więcej musi czuć potrzebę porozumienia się z Polską, że fakt nieuznania przez rząd Rosji sowieckiej, układu Rumunji z koalicją, na mocy którego Besarabja zostaje przyłączona do Rumunji, może być jeszcze powodem militarnego starcia.

Tembardziej zaś sytuacja Rumunji jest niebezpieczna, że Rosja sowiecka po zawarciu rozejmu z Polską, posiada jednak potężny rezerwoar ludzki, który mógłby szachować militarnie poważnie Rumunję, żyjącą dotychczas z Rosją sowiecką na stopie pół-wojennej, pół-pokojowej.

Polskę z Rumunją łączy tedy wspólny nieprzyjaciel wschodni i wspólne wspomnienie okupacji przez wojska niemieckie. Dlatego dla obu narodów koalicja państw na granicy rosyjskiej się znajdujących, jest bardziej realną, jak jednostronny sojusz anty-węgierski. Myśl dawnej konferencji warszawskiej, porzucona od ubiegłego roku — nie jest tak zupełnie poroniona.

Związek państw nadbałtyckich: Finlandji, Estonji i Łotwy, oraz Polski, Ukrainy i Rumunji, w jedną „ententę wschodnią", miałby wielkie znaczenie na rubieżach zachodniej Europy. Tworzyłby on pomost ekonomiczno-polityczny ku wschodowi, byłby barjerą, dzielącą świat germański od złączenia się z morzem rosyjskiem.

Te idee powiązania się pewnych grup narodów węzłami silnych i serdecznych sprzymierzeńczych przyjaźni, pozostają jednak jako jedyne zabezpieczenie się narodów przed agresywną polityką sąsiadów.. Wiarę w Trybunał międzynarodowy straciły już państwa Europy.

W celu zaś zabezpieczenia się przed smutnemi doświadczeniami wielkiej wojny, narody podają sobie dłonie pomocne: zabezpieczają sobie w ten sposób przez planowe złączenie większych sił zdolnych do obrony idei narodowych, spokojny rozwój i pracę pokojową dla obopólnego dobra.

Wielka wojna nie wyzwoliła więc ludzkości od upiornej zmory dalszych wojen. Państwa łączą się w sojusze obronne. Powstają koalicje i przymierza. I niestety, tylko zbrojny pokój. Idea ogólnego rozbrojenia nie dała się w czyn wprowadzić. Pozostał jednak w mocy na całym świecie stary, niezachwiany argument: „si vis pacem, para bellum".

Dr. A. Brzeg.

Tydzień sejmowy.

—o—

Posiedzenia sejmowe.

W ubiegłym tygodniu odbyły się trzy posiedzenia sejmowe: w dniu 26-ym, dn. 28-ym i dn. 29-ym października, czyli 178-me, 179-e i 180-e z rzędu. Były to posiedzenia długie. W dniach 26-ym i 29-ym października zaczęły się o godzinie 4-ej popołudniu, w dniu 28-ym października już o godzinie wpół do czwartej popołudniu. Na wszystkich trzech posiedzeniach obrady, dobiegały dopiero koło 9-ej wieczorem do końca. Na wszystkich trzech posiedzeniach wyczerpano prawie całkowicie naznaczony poprzednio przez p. Marszałka, porządek dzienny.

178-e posiedzenie w dniu 26 października.

Posiedzenie zagaił p. Marszałek przemówieniem bardzo patrjotycznem, z racji nadesłania sejmowi pięknego sztandaru narodowego, przez ludność polską miasta Zabrza — niemcy przezwali je podczas wojny Hindenburgiem—na Górnym Śląsku. Z tego powodu marszałek wyraził nadzieję, nawiązując do słów słynnego historyka polskiego Jana Długosza, napisanych w XV w., że obecne pokolenie polskie będzie szczęśliwsze, niż Długosz, ponieważ dożyje niebawem wcielenia z powrotem Śląska Górnego do Polski.

Następnie wywiązały się bardzo długie i pouczające rozprawy podczas drugiego czytania wewnętrznej pożyczki przymusowej. Przemawiali posłowie: Radziszewski, Moraczewski, dr. Kolischer, Suligowski, Czetwertyński, Osiecki, Staszyński, referent poseł Andrzej Osiecki i dwukrotnie p. minister skarbu Władysław Grabski. Ścierały się dwa zdania. Jedni, pp. Radziszewski i Suligowski, popierali odesłanie sprawy do komisji, skutkiem czego poszłaby w odwłokę — lub jak p. Czertwertyński, bronili poglądu, że byłoby lepiej podwyższać podatki, i to spożywcze, niż zmuszać obywateli do podpisywania pożyczki przymusowej. Natomiast poseł Moraczewski i p. minister skarbu Grabski bronili energicznie projektu pożyczki. Zwyciężył ten ostatni pogląd głównie dzięki głosom posłów chłopskich, którzy się oświadczyli za pożyczką, jakkolwiek z tytułu pożyczki spadną na nich znaczne ciężary. Tak więc drugie czytanie ustawy o pożyczce przymusowej zakończono jednomyślnem uchwaleniem tej ostatniej.

Przyjęto wniosek posła dr. Głąbińskiego, by śladem innych parlamentów utworzyć sejmową komisję kontroli długów państwa, złożoną z siedmiu członków.

Poseł pani Zofia Moraczewska, uzasadniała nagłość swojego wniosku, w sprawie przyspieszenia powrotu jeńców polskich, z niewoli bolszewickiej. Sejm uchwalił nagłość wniosku i sam wniosek.

Uchwalono nagłość wniosku ks. Lutosławskiego, w sprawie zapewnienia pomocy rzeczowej młodzieży akademickiej, powracającej z wojska.

179-e posiedzenie w dniu 28-go października.

Na porządku dziennym stanęło drugie czytanie ustawy o współdzielniach, ustawy niesłychanie ważnej dla życia gospodarczego narodu. Referentem jest poseł dr. Ernest Adam. Ustawę w drugiem czytaniu przyjęto. Rejestrację współdzielni będzie prowadziło ministerstwo skarbu. Współdzielnie są instytucjami natury gospodarczej, a nie społecznej.

Załatwiono trzecie czytanie pożyczki przymusowej.

Dalszą dyskusję nad projektem konstytucji rozpoczęto od artykułu 79-go, mówiącego o niezawisłości sędziowskiej. PPS. żąda, by sędziowie pierwszej instancji byli wybieralni. Referenci pos. dr. Dubanowicz i Matakiewicz sprzeciwiają się temu żądaniu.

Dyskutowano nad dalszymi paragrafami, odnoszącymi się do stanu sędziowskiego, ich stanowiska, zabezpieczenia ich praw. Przemawiali posłowie Fichna i Hartglass.

W dyskusji nad rozdziałem V konstytucji, traktującym o „Powszechnych prawach i obowiązkach obywatelskich", przemawiali posłowie Bobek i Ks. Lutosławski, który swojem twierdzeniem, że kierunek wyznaniowy żydowski szerzy nienawiść do innych wyznań wywołał burzę olbrzymią wśród posłów żydowskich.

Mowa posła rabina Halperna przeciwko X. Lutosławskiemu, była hasłem do tumultu między szeregiem posłów żydowskich i chrześciańskich.

180-e posiedzenie w dniu 29-go października.

Na wstępie posiedzenia p. Marszałek poświęcił ciepłe słowa wspomnienia pośmiertnego posłowi Napiórkowskiemu, który zginął w bitwie pod Ciechanowem, dnia 18-go sierpnia, co dopiero teraz stwierdzono.

Bez dyskusji uchwalono ustawę o współdzielniach w trzeciem czytaniu.

Sejm się oświadczył po przemówieniu posłów X. Lutosławskiego, Chądzyńskiego, Hartglasa i Trzcińskiego za zniesieniem cenzury prewencyjnej dla prasy w sprawach wojskowych. Rząd przychylił się do tego życzenia sejmu przez usta p. wiceministra spraw wewnętrznych Kuczyńskiego.

W dyskusji nad projektem konstytucji przemawiali posłowie: Czapiński, który głównie się zajął artykułem 117-ym, traktującym stanowisko kościoła, i domagał się rozdziału kościoła od państwa w Polsce, poseł Gruenbaum, oświetlając w ogóle stanowisko żydów w Polsce, Ks. Lutosławski — tym razem niemal wyłącznie o sprawie żydowskiej — a także i pan minister spraw wojskowych generał Sosnkowski, który stwierdził, że rząd nie czyni żadnej różnicy między obywatelami, pomimo, że ludność żydowska, jak to udowodniło śledztwo urzędowe, brała udział w walce z bronią w ręku po stronie bolszewickiej.

Poseł Rudziński domagał się we wniosku nagłym zniesienia stanu wyjątkowego, z uwagi, że wojna się skończyła i w kraju panuje spokój. Sprzeciwił się temu wnioskowi p. minister spraw wewnętrznych Skulski, który w odpowiedzi podkreślił, że stan bezpieczeństwa w państwie, a zwłaszcza zbliżająca się demobilizacja wymaga utrzymania jeszcze stanu wyjątkowego. Nagłość wniosku posła Rudzińskiego odrzucono.

Prace w komisjach.

Wszystkie komisje pracowały w ubiegłym tygodniu bardzo pilnie.

W komisji *prawnej* poseł Władysław Dębski referował o rozporządzeniu Rady Obrony Państwa, dotyczącem *kar za obrazę Naczelnika Państwa.* Referent jest przeciwnikiem tego rozporządzenia, uważa je bowiem za przekroczenie kompetencji Rady Obrony Państwa. Jego wniosku przecież nie poddano pod głosowanie. Wróci on raz jeszcze na porządek dzienny.

Taż sama komisja uchyliła rozporządzenie R. O. P. *o utworzeniu Trybunału Obrony Państwa.*

W *komisji skarbowo-budżetowej* omawiano sprawę *Izby Kontroli Państwa*, oraz sprawę *towarzystwa*, które będzie miało na celu *przyciągnięcie do Polski obcego kapitału.* Owo towarzystwo ma posiadać charakter na poły rządowy, na poły prywatny.

W *komisji administracyjnej* pod przewodnictwem ks. Sobolewskiego w obecności ministra spraw wewnętrznych, p. Leopolda Skulskiego i szefa zarządu ziem etapowych, p. Raczkiewicza, odbyła się dyskusja nad *uregulowaniem administracji w całem państwie* z uwzględnieniem potrzeb religijnych, językowych i gospodarczych ludności miejscowej.

Komisja komunikacyjna w obecności ministra kolejowego, p. Bartla, zajmowała się *stanem naszych kolei i drogami wodnemi.*

Komisja spraw zagranicznych w dniu 29-go października zajmowała się *sprawą Wilna.*

Ustawy i projekty ustaw.

Uchwalona we wszystkich trzech czytaniach przez Sejm *„Ustawa o spółdzielniach"* obejmuje 131 artykułów. Oświadcza ona, że „za spółdzielnię uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego gospodarstwa". Lecz spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków. Po zarejestrowaniu do rejestru, spółdzielnia staje się osobą prawną. Uważa się ją za handlującego w zrozumieniu prawa handlowego. Do założenia spółdzielni trzeba zarejestrowania statutu. W referacie tej ustawy, opracowanym przez posła d-ra Adama, podkreślono, że ustawa przyczyni się znakomicie do spotęgowania idei samopomocy.

Ustawa w przedmiocie przeprowadzenia wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej oświadcza w artykule I, że cała suma, należna skarbowi od każdego płatnika z tytułu przymusowej pożyczki państwowej, korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami. Osoby winne naruszenia przepisów niniejszej ustawy-artykuł 13, jako też wydanych na jej zasadzie zarządzeń, ulegną, o ile w poprzednich artykułach nie postanowiono inaczej, karom wskazanym w ustawie o podatku dochodowym i majątkowym z dnia 16 lipca 1920 r.

Adam Nowicki.

JAK NIE NALEŻY MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU.

—:-:-:—

We, wszystkich językach istnieje dzisiaj zarówno w mowie jak w piśmie rodzaj przełomu, polegający na tem, że język literacki ulega wpływom sfer nieliterackich. Dziennik — instytucja pospieszna nie ma czasu na dokładne zaokrąglanie zdań, na wytworną stylizację, która *nonum prematur in annum* (przez dziewięć lat niechaj się wyciska). Dziennik — przemawia co 24 godziny. W pośpiechu popełnia wszystkie błędy językowe, jakie robi ulica. Słusznie też francuzi, tzw. *crise du français* przypisują dziennikarstwu.

Niewątpliwie i u nas jednym z głównych winowajców psucia się języka jest dziennikarstwo: ono bowiem nie tylko wprowadza do literatury liczne wyrazy gminne, ale też i różne barbaryzmy, które powstały już to pod wpływem języka niemieckiego, już to rosyjskiego.

Zwłaszcza ten typ, ostatni, zachwaścił prasę zarówno warszawską, jak galicyjską i poznańską. Tu przewaga rusycyzmów, tam germanizmów. Dodać należy, że Galicja, wogóle, stworzyła sobie osobliwy austrjacko-polski język, który niejednokrotnie bywał ośmieszany; poznańczycy zaś często, jak czesi — dokładnie tłumaczą z niemieckiego i mówią np. odczekać *(abwarten)*, wykorzystać *(ausnutzen)*. Co się i do nas przedostało.

Rzecz przytem godna uwagi, że i w Krakowie i w Warszawie odczuwano ten wpływ niepożądany i z deszczu wpadało się pod rynnę. W Krakowie starano się unikać germanizmów i wpadało się w rusycyzmy, w Warszawie, unikano rusycyzmów i wpadano w germanizmy. Np. *odnosić się do czego* uchodziło u nas za rusycyzm i dla tego mówiono *stosować się do czego*; tymczasem w Galicji forma ta istnieje jako stale używana i czysto polska. — U nas mówiło się *kulturalny*, gdyż *kulturny* wydawał się rusycyzmem; ale w Galicji mówiono *kulturny*, bo *kulturalny* wydawał się odtworzeniem niemieckiego *kulturell*. U nas mówiło się *ministerjum*, aby uniknąć ross.: *ministerstwo*; ale w Galicji mówiono *ministerstwo*, aby uniknąć niemieckiego *ministerium*: dzięki wpływom antyniemieckim Galicji przeważył u nas rusycyzm: *ministerstwo*.

Jest to w ogóle kraina nieograniczona: kraina błędów językowych; zwłaszcza zaś obecnie, kiedy z jednej strony mamy w sobie dziedzictwo szkół nieodpowiednich, z drugiej przyśpieszone pisarstwo dziennikowe. — Ci uczniowie szkół niemieckich czy rosyjskich piszą dziś galopem po 300 wierszy dziennie albo i więcej — i oczywiście trudno od nich wymagać, aby każdy frazes gładzili do form klasycznych. Dla tego najłatwiej znaleść można błędy w prasie codziennej, a liczba ich jest niezmierzona. Gazeta nasza od samego początku wprowadziła rubrykę „błędów językowych“ które pomieszcza w swoim dodatku. (D. c. n.)

A. Lange.

ADRESY.

Kolegjum kościelne Zboru Ewangielicko-reformowanego, Leszno 20. Ks. Władysław Semadeni, pastor 1-szy; ks. Stefan Skierski, pastor 2-gi.

Kancelarja kolegjum tamże, otwarta od 9 rano do 1 po połud.

Prezes kolegjum inż Emil Świda; członek sekr. Ludwik Brinkenhof. Kolegjum składa się z 14 członków; posiedzenia we wtorki o godz. 6 wiecz.

Konsystorz Zboru Ewang.-Reform. Rzeczypospolitej, ul. Miodowa 13. Prezes Kazimierz Loewe: wice-prezes ks. Władysław Semadeni; superintendent radca duchowny ks. Stefan Skierski; członkowie świeccy: Bol. Rotwand, Kaz. Karszo-Siedlewski; sekr. Stan. Bretsch. Kancelarja konsystorska czynna codziennie oprócz wtorków od 5 do 7 wiecz. Posiedzenia odbywają się co drugi czwartek.

Sąd konsystorski: L. Loewe. ks. Wład. Semadeni, ks. Stefan Skierski, B. Rotwand, K. Karszo-Siedlewski; prokurator sądu Roman Jelnicki, podprokur. sądu apelacyjnego, plac Krasińskich. Posiedzenia raz na miesiąc we czwartki.

Przedstawicielstwa i konsulaty polskie zagranicą, Belgja Antwerpja konsulat kl. I konsul Tadeusz Garszyński.

Grecja Ateny kl. I poseł August Zaleski.

Niemcy Berlin, konsulat generalny, konsul Karol Rose. Poselstwo, poseł Ignacy Szebeko.

Serbsko-Chorwacko-Słowacka (S. H. S.) Belgrad kons. II kl. radca legacji, charge d'affaires Zygmunt Stefański; wice kons. Wł. Namysłowski.

(c. d. n.).

OGŁOSZENIA.

POSTERUNKOWY II-go komisarjatu policji kolejowej st. Sokołów, Łuczyński Władysław podczas pełnienia służby przy kasie biletowej znalazł 200 marek, po odebranie których prawy właściciel może się zgłosić do komisarjatu policji kolejowej na st. Siedlce 2—3

SKRADZIONO M. Szwarcensztajnowi w Piotrkowie dwa weksle inblanco po 3.000 mk., wystawiane przez Joska Perlowicza, oraz dwa przekazy wekslowe na 20.400 mk., i 15.400 mk., jeden rewers na 1740 rubli i jeden weksel na 1080 mk., wystawione przez F. Flakiewicza na zlecenie M. Szwarcensztajna 2—3

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty, wydany przez komende Pol. P. pow. Piotrkowskiego za № 101 na imię Kazimierza Marczewskiego 2—3

ZGUBIONO w Piotrkowie paszport wydany przez władze okupacyjne niemieckie w Łodzi na imię Anny Porochownik 2—3

NA POSTERUNKU policji miasta Góry-Kalwarji zatrzymany został koń, maści gniadej. z gwiazdką na łbie, prawa zadnia noga po pęcinę biała, lat około 7. Po odbiór wyżej wymienionego konia należy zgłosić się do komendy policji w Grójcu. 2—3

ZGUBIONO w Piotrkowie weksel na 7000 mk. wystawiony przez Feliksa Tenszerta z żyrami M. Grynszpana i M. Szwarcensztajna. 2—3

ZGUBIONO w Piotrkowie paszport, wydany przez konsulat w Sewastopolu za № 38, na imię Marjanny Szałas. 2—3

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Pener Falga Hinda, Dzielna 14 6932
Waszkiewicz Genowefa, 34
Rutkowski Andrzej, Mokotowskk 19 35
Wyzner Jakób, Obozowa 21 36
Goldenbarg Gdal, Nowowiniar. 13 37
Goldenbarg Jenta, Nowowiniar. 13 38
Lasocka Helena, Nowosenatorska 6 39
Drozdowska Anna, Obożna 5 42
Prazwort Sura, Nowolipie 51 45
Woncisz Julja, Nowy-Świat 56 46
Świeca Adolf, Marszałkowska 146 67
Luszkiewicz Marja, Pr. Wawerska 2 68
Siejko Stanisław, Nowodobra 11 71
Korytek Andrzej, Puławska 3 72
Kestenbaum Estera, Pawia 48 73
Jaciński Józef, Fabryczna 5 74
Silbernstein Sara, Marszałkowska 53 75
Baum Malka, Nowolipki 49 76
Rucińska Bronisława, Solec 51 77
Rospszer Szaja, Pańska 69 78
Bol Helena Chłodna 17 6959
Klap Sura Ryfka, Karolkowa 69 60
Ciamorska Marjanna, Modlińska 6 61
Goldberg Berek, Zambrów 62
d'Oriwols Emilja, Mokotowska 59 63
Kącki Władysław, Żelazna 89 64
Miednica Binem, Krochmalna 15 65
Szwarcberg Chaja, Miła 5 66
Wiewiurski Josek, Żelazna 76 67
Landau Mejer, Przejazd 11 68
Prutman Moryc vel Moszek, Nowolipie 52 69
Fiszbin Motel, Żelazna 52 70
Gongolewska Hana, Krucza 31 72
Gradstein Lyja, Chłodna 52 73
Dwojakowska Marja, Sienna 74 74
Jeziernicki Wolf, Przechodnia 6 75
Kelner Izaak, Wronia 31 76
Dembak Mosiek, Nowolipki 46 77
Zaidentart Helena, Marszałkow. 63 78
Kusio Jan, Siedlecka 22 79
Swet Władysław, 80
Mejerson Helena, Chłodna 22 81
Ostrowski Antoni, Nowodobra 115 84
Ciołek Lucyna, Wilcza 23 85
Danel Chaja, Dzielna 23 86
Sztraszfeld Sura, Stalowa 16 87
Hofman Bajla Rudla, Dzielna 21 88
Wintraub Dawid, Bagatela 10 89
Marynsztein Hena, Żelazna 40 90
Kac Moszek, Pawia 65 91
Maszkowska Zofja, Młynarska 4 92
Olak Marja, Zołkowska 5 93
Szerejko Władysław, Lubelska 10 94
Sokołowska Janina, Grójecka 5 95
Rudnicka Zofja, Plac. wyścigowy 96
Szerman Szmul, Ogrodowa 6 97
Szutkowska Ludwika, Leszno 112 96
Chmielewa Ryfka, Nizka 59 97
Jungierman Chaim Hersz, Miła 11 98
Futerman Izrael Józef, Pl. Grzyb. 7 99
Chojnacka Kazimiera, Freta 20 7000
Fojerman Chaja Sura, Nowolipie 9 1
Dryter Sura, Nowolipie 9 2
Woźniak Wiktorja, Stalowa 27 5
Miodownik Izrael, Pawia 94 6
Jankowska Józefa, Miedziana 9 7
Apfelman Frajda, Gęsia 31a 8
Fajngold Brul Josek, Miła 62 9
Rozental Ryfka, Sejmowa 3 7011
Zwierzyńska Ewa, Piekarska 16 12
Bielska Marja, Konopacka 13
Kwiak Sura Ryfka, Krochmal. 13 18
Pytel Abram Josek, Pawia 74 19
Paskalska Stefanja, Nalewki 40 20
Bajszerak Walenty, Stalowa 13 21
Ettelt Helena, Górczewska 24-26 22
Miltrot Lejzor, Miła 35 23
Isajew Eugienja, Krochmalna 83 24
Kwiatek Srul Giern, Ostrów Łomżyński 25
Kwiatek Szejna Mindla, Ostrów Łomżyński 26
Wajnsperk Boruch, Kraków Dulta 81 27
Grobel Jan, Ochota 36 28
Groszbaum Abram, Bielańska 3 29
Śmieszek Teodor, Żelazna 46 30
Wasąg Wolf, Stawki 81 32
Kramskiner Gołda, Krochmalna 34 33
Szwarcbard Rosa, Wolska 197 34
Frylikier Rudla Myndla, Franciszk. 21 35
Włodarska Anna, Krak. Przed. 72 36
Bajer Leon, Sienna 30 37
Jakubowicz Cnemie Hipolit, Leszno 38
Kowalski Józef, Topiel 7 39
Tenenbaum Szandla, St. Miasto 17 40
Tenenbaum Szyja, St. Miasto 17 41
Gisburg Maks, Dzielna 13 42
Baława Maksymiljan, Wielka 57 43
Justman Chaja Marjem, Twarda 10 44
Grzebałkowski Aleksander, Widok 17 45
Derbaremdiker Chawa, Nalewki 23 46
Frydman Szaja Wolf, Dzielna 12 48
Kirszenberg Bella, Ogrodowa 27 49
Synowiecki Marcin, Grodzieńska 23 50
Binka Feliks, Nowo-wesoła 9 51
Janower Laja, Nowowiniarska 13-15 52
Janowicz Anna, Żytnia 16 53
Kerszberg Icek, Dzielna 51-53 54
Bojek Jan, Grójecka 3 56
Szlukier Nicha, Freta 53 57
Kamiński Adam, Grzybowska 71 58
Jaskłowski Mieczysław, 59
Rudziński Władysław, N.-Świat 49 60
Kuszewska Anna, Sienna 32 62
Zylberberg Icek, Karmelicka 23 63
Fetler Mordka, Dzielna 25 64
Kasje Zync, 65
Wengier Laja, Twarda 6 66
Olszyna Szmerek Fiszel, Twarda 18 67
Kartasińska Zofja, Wspólna 66 69
Lewkowicz Ruchla, Kopińska 8 70
Lewińska Doba, Kopińska 5 71
Grans Nocha, Smocza 41 72
Maszkajner Izrael Lejzor, Stawki 73 73

II.

Zanarja Rozalja, Pańska 94 6747
Frączak Aleksandra, Marjensztad 9 43
Podczaska Stanisława, Koszykowa 73 59
Jungholc Moszek, Mirowska 11 50
Wekselbaum Chaim, Hoza 61 51
Jezierski Ludwik, Ogrodowa 32 52
Wdowiarek Stanisław, Górczewska 42 53
Swierczyński Ludwik, Ś-to Krzyska 28 54
Pawłowski Jan, Belgijska 65 55
Kowalkowski Szymon, Księc. Jeremy 6 56
Zejgermajster Elka, Wołyńska 7 57
Lewandowski Apolinary, Nowolip. 66 58
Uznańska Józefa, Nowolipki 76 69
Uznański Władysław, Nowolipki 76 60
Gawłowska Julja, Królewska 16 61
Gajek Stanisław, Dzielna 50 62
Szelling Henryka, Pl. Witkowskiego 7 63
Cukier Kelman, Ogrodowa 3 64
Kunin Chaja, Pańska 69 65
Rodach Necia, Wolska 181 66

Zajdman Szymon Josek, Krochmal. 19 69
Kaczorowska Marja, Krak. Przed. 63 70
Kanabus Józef, Powsinek 71
Sokolów Iosef Dawid, Miła 42 72
Zielińska Czesława, Bednarska 23 73
Kalisz Chil Majer, Prosta 17 74
Gruszkiewicz Froim, Elektoralna 10 75
Rossa Sura Ryfka, Muranowska 22 76
Men Henryk, 77
Niemcowicz Chana, Chłodna 8 78
Majewska Stanisława Paulina, Hoża 70 79
Joselowicz Arnold, Elektoralna 14 80
Poznańska Nyska, Wspólna 61 81
Cukier Naftule, Grzybowska 59 82
Listopad Józef, Wawer 83
Frąc Władysława, Warecka 9 85
Bermhoff Helena, Wilcza 57 86
Malinowska Janina, Wilcza 57 87
Ulińska Bronisława, Nowolipki 70 88
Lichtensztein Marja, Mławska 5 89
Józefiak Weronika, Muranowska 4 90
Rudzińska Matylda Emilja, K.-Przed. 53 91
Boniecka Zofja, Nowo-Dzika 8 92
Bajer Natalja, Targówek 32 93
Libowicz Chaim, Nizka 65 94
Parafinczuk Jan, Pawia 11a 95
Szczepankowski Kazimierz, Bednar. 9 96
Cwitelzys Pinkus, Pawia 25 97
Grostaum Icek, Leszno 61 99
Hechtopt Uszer Arom, Grochow. 17 6800
Pakulska Stanisława, Mała 15 1
Świderska Franciszka, Koszykowa 48 2
Adler Olga, Marjensztadt 24 3
Tomtek Władysław, Kaskada dolna 45 4
Turkowska Stanisł., Kaskada dolna 45 5
Welke Stanisława, Marszałkowska 85 6
Warszawiak Łaja, Kupiecka 12 7
Pryszman Abram, Dzielna 34 8
Bojko Estera, Złota 63 9
Homcyer Jadwigi, Złota 41 10
Tenenbaum Jakób, Widok 16 11
Polenberg Ma s, Mokotowska 41 12
Balsam Henryk, Wielka 41 13
Glaswajn Mozer, Sosnowa 8 14
Wolfuch Hern, Nowolipie 39 15
Gerundtail Szlama Majer, Pawia 5 16
Stalowicz Szlama, Gęsia 27 18
Błażewska Wiktorja, Miła 67 19
Tomalak Stanisława, Czackiego 10 20
Szpreiregen Icek Hersz, Wielka 23 21
Kornaszewska Romualda, Radom 22
Turkieltaut Gołga Gustawa, Nowol. 10 23
Majster Rosa, Nowolipki 49 24
Kenerok Helena, Szczygla 1 25
Jankowski Szczepan, Kamionkow. 37 26
Owsiejowicz Haskiel, Wołyńska 18 27
Kwaskowski Leon, Targowa 19 28
Przesławska Eugenja, Przemysłowa 8 29
Szmydt Chawa, Miła 68 30
Czarnowski Bolesław, Browarna 12 31
Laufer Moszek Eljasz, Muranow. 18/20 32
Orzechowski Aleksander, Sienna 90 33
Goldferg Icek, Muranowska 34 34
Wajdefeld Benjamin Nalewki 10 35
Piernik Chawa Gołda, Krochmalna 3 36
Szmuklarz Chawa, Krochmalna 3 37
Sabał Marja, Grodzieńska 22 39
Nawrocka Stanisława, Grodzień. 22 40
Kakiet Wacław, Wołomińska 26 42
Szefer Kazimierz. 43
Faktor Haja Gilla, Hoża 13 44
Sobieraj Maryjanna, Żytnia 18 45
Zając Stefanja, Pelcowizna 6845
Rokuszer Wacław, Droga Książęca 32 46
Grygier Stanisława, Droga Książęca 64 47
Forcejg Pinkus Icek, Chłodna 41 48
Żakowski Stefan, Targówek 49
Gulina Ignacy, Wileńska 3 50
Rosenberg Moszek, Nowolipki 30 51
Rother Laja, Miła 36 53
Zylberman Sura, Targowa 4a 54
Majer Samuel vel Szmul 55
Zander Leon, Nowogrodzka 43 56
Szychowski Antoni, Budowlana 8 57
Sznyczyński Bronisław, Krakusa 7 58
Helman Rosa, Dworska 17 59
Włodarczyk Jan, Mławska 9 60
Szwarcman Zelig, Żabia 9 61
Engel Leon, Nalewki 23 62
Chytner Ksawera, Ś-to Jańska 7-9 63
Denaszewski Stefan, Przemysłowa 7 64
Kozakow Jan, Zygmuntowska 5 65
Wantraut Perla, Dzielna 21 66
Alter Izrael Wolf, Nowolipie 28 68
Rochman Ruchla, Dzika 45 69
Chorach Samuel Iodo, Dzielna 20 70
Sosnowska Antonina, Koszykowa 75 71
Sosnowska Irena, Ząbkowska 3 72
Karczmarek Feliks Stanisł., Miła 3 73
Chymys Sone, Nowowiniarska 9 74
Hendler Mendel, Grzybowska 22 75
Głowińska Leokadja, Koszykowa 51 76
Lipszyc Izak Joel, Franciszkań. 29 77
Rynt Cyporja, Leszno 6 78
Sarnecka Marja, Smolna 10 79
Wybrańska Felicja, Czysta 6 80
Boczman Eugienja, Krucza 36 81
Solny Josek, Dzika 13 6882
Rotlewi Jankiel Icek, N.-Miasto 5 83
Hufnagiel Boruch Mordko Emilja-Plater 25 84
Borenholc Chana, Nowolipie 59 85
Turczyńska Józefą, Leszno 94 86
Strąwaser Joel, Biała Podlaska 87
Pachtman Natalja, Biała Podlaska 88
Widerbaum Herszko, Biała Podlaska 89
Winderbaum Dawid Lejb, B.-Podlas. 90
Luchtenberg Mordko, Biała Podlaska 91
Kraisztejn Lejbko, Biała Podlaska 92
Skalak Lucyna, Nowy-Świat 59 97
Pietrzak Otylja, Nowolipki 68a 98
Cymbel Sura, Ś-to Jerska 34 99
Lewandowski Jan, Praga Mała 1 6900
Nowak Szczepan Opaczewski 54 1
Grzegorczyk Jadwiga, 2
Chruściel Wiktorja, Powąz. Ogrod. 6 3
Tańska Władysława, Marszałkowska 62 4
Gręciak Mikołaj, Kapucyńska 21 5
Moczydlower Jakób, Ś-to Jerska 34 6
Kadysiewicz Izaak, Żelazna 89 7
Żurek Aniela, Żurawia 27 8
Zalewska Marjanna, Pańska 18 6909
Dzięcioł Fajda, Pawia 62 6910
Rygalska Marja, Nowe Brudno 3 12
Kowalczyk Jadwiga, Krucza 7 13
Szpiro Lejbuż, Sienna 72 14
Mielkie Wilchelm, Wspólna 10 15
Held Jan, Wileńska 13. 16
Rozbiewska Marja, Nowe Brudno 17
Narojczyk Feliks, Rykin 18
Szenberg Samuel, Waliców 14 19
Olczak Heronimy, Szopena 6 20
Fenygron Hudes, Ceglana 19 21
Fenygron Estera, Ceglana 19 22
Fenygron Wadzie, Ceglana 19 23
Jaskulski Antoni, Lipowa 9 24
Borsukiewicz Wacław, Miedziana 20 25
Judkiewicz Izrael, Skórzana 8 27
Rotsztejn Lejb Rachmil, Nowolipki 61 28
Dobrzyński Stanisław, Balińska 17 29
Fransztefer Łaja, Rynkowa 7 30

III.

Zawoźnik Bajla, Nowolipki 31 6538
Traut Rojza, Nowolipki 41 39
Szterling Abram, Grochowska 76 40
Fishelzon Machla, Bonifraterska 27 41
Sapoliński Karol, Długa 25 42
Anuszewski Władysław, Grójecka 68 43
Suchowolska Malka, Grójecka 9 44
Kleszczerewski Szlama, Złota 50 45
Łabędowski Antoni, Nowogrodzka 14 46
Osiński Antoni, Wesoła 76 47
Zylbersztajn Ruchla Łaja, Błońska 9 48
Goldberg Aleksander, Wielka 23 49
Strajnowska Leokadja, Łomżyńska 20 50
Markiewicz Stefanja, Ogrodowa 28 51
Jackowska Marjanna, Czerniakowska 142 52
Hoteman Gołda, Sosnowa 3 53
Pawliczak Karolina, Sławińska 66 54
Klatka Stanisław, Dobra 9 55
Kornacki Adam, Nadwiślańska 22 56
Rozental Wolf, Dzielna 30 57
Rusiecki Jan, Pańska 112 58
Kirszenzafl Hana Abram, Miła 33 59
Żurkowska Bronisława, S.-Krzyska 17 61
Lak Moszek Pinkus, Pawia 22 62
Leneman Jakób, Miła 51 63
Karpińska Marjanna 64
Chmielewski Piotr, Kopernika 34 65
Włoska Regina, Karmelicka 24 67
Frasolik Antoni, pl. Ś. Aleksandra 1 68
Pawlak Józef, Ostrowiec 69
Fejolum Motel, wieś Wola 70
Kopycińska Józefa, Garbarska 5 71
Grye Luzer, Dzika 9 72
Skocin Jadwiga, Długa 10/12 73
Fedelman Hersz, Wołyńska 16 74
Szmulewicz Szmul Hersz, Nowolipki 41 75
Kondras Jan, Przemysłowa 9 76
Zauner Melanja, Olesińska 14 77
Gorfinkiel Marjem, Solna 18 78
Dąbrowski Michał, Młynarska 12 80
Landsman Szymon, Smocza 9 81
Wondagowa Emilja, Koszykowa 28 82
Chruściel Franciszka, Warecka 7 83
Grynewajg Franciszka 84
Płocicki Majzesz, Nowolipie 49 86
Budziński Franciszek, Freta 27 87
Halffinger Benjamin, Bonifraterska 10 88
Janikowska Józefa, Nowolipki 92 89
Gedynusz Berżańska ks. Czesława, Nowy-Świat 42 90
Kanarek Chaim, Sienna 84 91
Dłutek Marja, Moniuszki 3 92
Franaszek Bronisława, Mazowiecka 2 93
Bajgielman Moszek, Nowolipie 30 94
Cygielman Silem Nojech, Żelazna 47 95
Borensztajn Moszek, Ciepła 6 97
Żyw Cyra, Ś-to Krzyska 34 98
Blumberg Chaja, Krochmalna 9 99
Haller Arja, Dzika 1 6600
Sztytel Franciszek, Marszałkow. 116 1
Kilkiewicz Bronisław, Łazienkow. 23 3
Mazurek Anna, Freta 9 4
Kłotukowski Andrzej, Miłosna 6
Żukowski Felician, Brzeska 11 7
Kołodziejski Jan, 9
Szymszowicz Janklel, Ś-to Jerska 24 11
Zdzarski Damazy, N.-Kawenczyń. 16 12
Kamińska Feliksa, 13
Melzak Golda, Chłodna 32a 14
Langiewicz Antonina, Litewska 2 15
Lipczyński Srul Josek, Nowolipki 49 16
Bojn Hil, Sienna 81 17
Mikliszewicz Dominik, Nowolipie 65 18
Szkarłat Chawa, Żelazna 57 19
Czajka Stanisław, Przasnysz 20
Pajś Dwojra, Ostrowska 12 21
Mineberg Ryfka, Twarda 4 22
Jakotsfeld Samuel, Złota 45 24
Hildetrand Moszek Major, Pokor. 5 25
Miłodrowka Stanisł., Braumałowa 1 26
Zawiślak Agnieszka, Sielce 27
Kaniewski Franciszek, Lipowa 9 28
Berghasser Chaim, Nalewki 13 29
Wróblewski Władysław, Nowolipki 98 30
Prydman Nuta, Ząbkowska 22 31
Napiórkowski Józef, Wyszków 32
Dadej Bronisława, Krochmalna 57 34
Waselman Regina, Senatorska 24 35
Stadnicki Stanisław, Al. Ujazdow. 22 37
Skap Antoni, Koszykowa 43 38
Bursztyn Jakób, Elektoralna 7 39
Januszewski Jan, Czerniakow. 201 40
Szewczuk Rozalia, Radzymin 41
Konarzewski Feliks, Solec 8 42
Krzemińska Weronika, St. Miasto 19 44
Lubelczyk Sura, Radzyń 45
Zbiegniewska Beata 47
Sierakowska Emilja, Wesoła 76 48
Korenblum Berek, Miła 24 49
Kosowska Michalina, Towarowa 56 50
Atramowa Janina, Żórawia 4a 51
Wantyk Majlich Maksymiljan, Żelazna 41 52
Ferszt Tema, Miła 18 53
Gromuła Wiktorja, Mokotowska 65 54
Gmach Józefa, Chełmińska 4 55
Ziemski Franciszek, Wiśniowa 17 56
Sołowińska Anna, Kawenczyńska 15 57
Talmud Brandel, Nasielsk 58
London Jankiel, Pawia 54 59
Felman Perla, Muranowska 30 60
Blumencwajg Wolf, Dzielna 23 61
Blumencwajg Sara, Dzielna 23 62
Roifarl Izrael Lipa, Twarda 10 63
Swidler Fiodora, Wielka 65 64
Laskaszewski Kazimierz, Piaseczno 65
Jorblum Mordka, Nowolipie 41 66
Myne Ryfka, Nowolipki 54 67
Babiński Wacław, Hoża 47 68
Piotrowska Filomena, Koszykowa 12 70
Grochowina Felicja, Piwna 39 71
Zetelska Kamila, Nowoczysta 6 72
Golde Hinda, Pańska 20 73
Wołyńska Ewa, Wołyńska 24 74
Graber Rubin, Ciepła 7 75
Papaczyk Juljanna, Skaryszewskie pole 391E 76
Bedełek Stefan, Skaryszewskie pole 391E 77
Domeradzka Aleksandra, Złota 54 78
Ostaszewska Janina, Aleje Jerozolimskie 46 79
Kaczorowska Marja, Klejnerta 1 80
Krauzowicz Kazimierz, Puławska 67 82
Witkowska Marja, Krak. Przedm. 70 83
Szymkiewicz Wanda, Wspólna 53 84
Feferman Szmul, Solna 17 85
Wichtel Szaja Majer, Waliców 6 86
Bawszczyk Józefa, Stare Miasto 10 87
Biderman Salomea, Gęsia 17 88
Foszpan Estera, Leszno 73 89
Szlam Jakób Jankiel, Waliców 14 90
Hrabina Julja Branicka, Wiejska 10 91
Rondel Chaim, Wielka 79 92
Tepich Ruchla, Pańska 59 93
Rudziński Aleksander, Zakroczymska 9 94
Osuch Katarzyna, Towarowa 27 95
Ślązakówna Felicja, Sandomierska 4 96
Pasztyn Chaim Icek, Żelazna 45 97
Sztajn Estera, Wielka 73 469
Kopyto Gołda, Śliska 39 70
Rakower Michel, Królewska 49 71
Szymaniak Stefan, Śliska 54 72
Makower Abram, Twarda 3 73
Makower Fajga Ryfka, Twarda 3 74
Aniksztejn Fajga, Pańska 6 75
Kupiec Bencjan, Marjańska 3 76
Baum Jakób Wolf, Śliska 54 77
Kranc Szymon, Marszałkowska 137 78
Bławat Janas, Złota 59a 79
Bojnuszewicz Moszek, Grzybow. 29 80
Sobczyński Franciszek, Śliska 39 81
Marjalke Rajnold, Złota 37 82
Branicka Sura, Twarda 26 83
Jedyńska Zofja, Złota 36 84
Elfant Ryfka, Śliska 48 85
Piekarski Mordka Chil, Śliska 48 86
Mundsztuk Abram, Marjańska 2 87
Feferling Izrael, Zielna 34 88
Klajn Jakób Mordka, Pańska 37 89
Kaduszyn Lazar, Marszałkowska 137 90
Rozenberg Abram, Marszałkow. 137 91
Prosnacht Icek, Grzybowska 23 92
Tenenblat Estera, Grzybowska 23 93
Waszyng Abram, Grzybowska 23 94
Salpern Sara, Śliska 24 95
Maliniak Nuchen, Twarda 24 96
Pastuszyńska Natalja, Złota 75 97
Cymerman Chaim, Twarda 5 98
Tytelman Jakób, Dzielna 27 6727
Wyrzykowska Jadwiga, Prosta 28-30 28
Zawadzka Jadwiga, Wspólna 59 29
Wicinska Stanisława, Nasielsk 30
Skrzekotowska Franciszka, Elekcyj. 58 31
Orzech Józef, Ś-to Jerska 24 32
Kowalczyk Marcin, Chmielna 123 33
Fajbcygier Chaja, Furmańska 10 34
Fajbcygier Icek, Furmańska 10 35
Getter Edmund, Żelazna 64 36
Rozleger Rafal Zysman, Bonifrat. 17 37
Segał Chaja, Nalewki 47 38
Bukspan Mordka, Chłodna 20 40
Lewi Henryk, Marszałkowska 81 41
Grüntlat Estera, Muranowska 46 42
Zeldman Mirla, Nowolipki 41 43
Nowakowska Janina, Olesińska 7 44
Świątek Marjanna, Leszno 23 45
Getter Antoni, Żelazna 64 46
Kotyńska Bronisława, Mokotow. 57 47
Herszkowicz Dawid, N.-Świat 21 6698
Nejman Abram, Dzielna 11 99
Łukaszewska Marja, Chmielna 57 6700
Skowrońska Bronisława, Lubelska 10 1
Czeżowski Stanisław, Marszałkow. 99 2
Tugit Mynka, Miła 33 3
Rojtfarb Machla, Pawia 88 4
Szymanowicz Mordka 5
Gliński Kazimierz, Żelazna 75 6
Goguiski Antoni, Marjensztad 21 7
Nowoczyński Wacław, Ogrodowa 53 8
Ks. Lubomirska Marja, Bielańska 14 9
Sztajn Ryfka, Nowolipie 36 10
Lipińska Juljanna, Brzeska 2 11
Sosinowicz Eugienja, Szeroka 5 12
Radzikowski Tomasz, Czerniakow. 74 13
Sznajder Aleksander, Dzielna 63 14
Stolarski Stefan, Smocza 16 15
Wysmułek Walenty, Augustow. 4 16
Jagodnik Chaim Dawid, Ostrów 18
Krupa Stanisława, Kamionkowska 41 19
Grycaj Jan, Wielka 76 20
Naderchaft Dawid, Nalewki 43 21
Pachowski Aleksander, Radzymin. 20 22
Piątkowski Stanisław, Sienna 74 24
Sitarski Jan, Płocka 16 25
Gorzkowska Marja Marszałkowska 77 26

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Antoniego Kralaka, Równa 2 6931

Zgubiono paszport zagraniczny Bjalera Kolima, Dzika 11 6933

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Lichtenberga Mordki, B.-Podlas. 1944

Zgubiono paszport i dokumenty inwalidzkie wyd. przez M. S. W. sekr. Opieki Wacława Ławzynowskiego, Stalowa 21 6970

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjązd do Palestyny, Dymy Rozenblum, Pawia 39 6971

Zgubiono kartę pobytu obcokrajowców Bronsztein Mirli, Nowol. 45 7003

Zgubiono kartę odroczenia Zylberberga Rywena Szaji, Wołyńska 9 7004

Skradziono dnia 20/X Józefowi Jużykowi dwie klacze brudno kasztana lat 10 i czystą kasztankę łat 3, pocz. Siedice ws. Kludzice 7000

Zgubiono paszport i patent handlowy Krygsztajna Abrama Szmula Staszów 7014

Zgubiono kartę zwolnienia Polaka Czesława, Obozowa 41 7015

Zgubiono dokumenty wojskowe Gryszpana Pinkusa, Raciąż 7017

Zginęła dnia 25/X kobieta niemowa lat 40 na stacji Otwock jadąc z Rósji 1000 mk., nagrody ktoby wiedział o miejscu jej pobytu zechce wiadomość skierować, hotel Gdański 7031

Zgubiono paszport zagraniczny Wentraub Hany Miedziana 17 7007

Skradziono dwa paszporty na imię Ignacego Witosławskiego i Heleny Bargieł i pozwolenie na broń Nowolipki 59 7055

Zgubiono paszport i kartę pozwolenia Abrama Frankientahala, Nowolipki 55 7064

Zgubiono paszport i kartę powołania Strągfa Józefa Lejba, Ceglan. 19 7068

Skradziono paszport i kartę urlopową Juljana Dolis, Długa 47 7047

II

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Grynbauma Arona, Płońsk 6768

Zgubiono paszport zagraniczny Czajkowskiej Teresy, Karowa 2a 6784

Zgubiono dwa paszporty Samorzewskiego Tylusa i dzieci imion Franciszka, Janiny, Anieli, Marji i Józefa Samorzewskich oraz papiery strat wojennych, Powsinek 6838

Zgubiono paszport familijny Stanisława i Marji Piwowarskich oraz dzieci Heleny i Aleksandra, Grzybow. 134 6841

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Golfelfa Jakota, Wolska 26 6798

Zgubiono reklamację wojskową wydaną przez P. K. U., Sitarskiego Jana, Płocka 16 6850

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U., Bermana Symchy Kodzien 6867

Zgubiono paszport zagraniczny Mendla Bemskiego, Długa 11 6893

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Moteia Goldsztejna Biała Podlaska 6894

Zgubiono kartę odroczenia Rappla Bolesława, Biała Podlaska 6895

Zgubiono kartę opałową na imię Berka Dzięcioła, Pawia 62 1911

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. na imię Icka Mendla Rubinsztejna, S-to Jerska 34 6926

III

Zgubiono paszport familijny Segał Chany z dziećmi Iserem, Mordka i Estera Segał, Nalewki 47 6739

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Podzianowskiego Władysława Sielce 6723

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Szlorch Hersz, Grzybowska 36 6560

Zgubiono dn. 14 b. m. brauning jadę z hotelu Saskiego na Marszałkowską odnieść za nagrodą. Bank Wschodni Bauer Mieczysław, Wierzbowa 9 6579

Zgubiono paszport zagraniczny Berty Szyfmanowej, Dzika 13—8 6602

Zgubiono paszport polsko-amerykański Buciaka Teodora, Strzelecka 29 6608

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu i paszport Lejba Wegmajstera, Ś-to Krzyska 35 6610

Zgubiono koncesję fabryki lasek, firmy D. Rosnera wydaną Józefowi Swiecy, Muranowska 26 6623

Zgubiono kartę odroczenia Franciszka Bożyka wieś Wojcieszyn 6633

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Leona Birubauma, Pawia 54 6636

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Rudnickiego Józefa, Obożna 2 6643

Skradziono paszport i pół losu R. G. O. № 49877 Bernarda Poluso, Nowolipki 39 6646

Zgubiono paszport zagraniczny Wolfowicza Maurycego vel Majera, Hoża 25 6681

ZGUBIŁA paszport Wiktorja Cinzej. Zwrócić, Wspólna Nr. 8 m. 10
3—1

29)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem sędzia śledczy, p. Gilliaud, przeglądając zeznania, ściągnięte ze służby, przez komisarza policji, odrazu potknął się o ową przeszkodę, o której już wspominałem w swoim czasie, a mianowicie, o bezwzględną prawie niemożliwość ścisłego i bezbłędnego określenia znaków szczególnych przestępcy, opartego na tych właśnie zeznaniach.

Nie posiadały one zgoła żadnego znaczenia z sądowo-policyjnego punktu widzenia i nosiły niemal wyłącznie charakter nieprawdopodobnych bajek i plotek.

W sprawie tej, plotkom owym nadano poważne znaczenie, ponieważ zaprotokułował je sam pan komisarz policji, i, dzięki temu utworzyła się już cała legenda o jakimś brunecie niewielkiego wzrostu.

Zacharyasz Lacariére, odźwierny, zeznał, co następuje:

— Wczoraj, około jedenastej wieczorem, usłyszałem dzwonek i widziałem, że przeszedł jakiś człowiek. Miał na sobie wysoki kapelusz i palto z podniesionym kołnierzem. Jegomość ów, o przyzwoitym wyglądzie, przeszedł dość szybko i, zwróciwszy się do mnie ze słowawami: „Pani de Montile", nawet nie zapytał o piętro. Gaz był już zgaszony na schodach i dlatego nie mogły zauważyć koloru jego palta, ale zdaje mi się, że miał na szyi szarą fularową chustkę. Był to dobrze zbudowany mężczyzna z gęstemi czarnemi wąsami.

Zeznanie odźwiernej było już zgoła odmienne: zakomunikowała ona, że jeszcze w d. 8 marca zwróciła uwagę na mężczyznę niewielkiego wzrostu, który przychodził do pani de Montile.

— Był to—dodała—niewysoki szatyn, — i jestem przekonana, że to właśnie ten sam.

Było dość trudno pogodzić owe dwa zeznania o „dobrze zbudowanym brunecie" i „niewielkim szatynie", ale zabrała się do owej karkołomnej sprawy kucharka, stara „matka Antoniowa", jak ją popostu w całym domu nazywano:

— Ano — to się wi —powiadała ona — że widywałam u naszej pani tego maleńkiego brunecika, chociaż teraz już bym go chyba nie poznała. W każdym razie nie był to żaden pan, tembardziej, że w ostatnich czasach nasza pani zmieniła swe przyzwyczajenia i przyjmowała u siebie wszelką hołotę. Pamiętam jeszcze, jak nieboszczka—panie świeć nad jej duszą!—biedna Anusia, nieraz mawiała: „Oj ta pani! ta pani nie doprowadzi ona do dobrego końca ze swoimi gośćmi—tylko i patrzeć, jak nas wszystkich pozarzynają"...

Aczkolwiek odźwierna i kucharka różniły się co do określenia koloru włosów „małego człowieczka", ale za to obie twierdziły, że dały mu przezwisko „plugawego". Odźwierna zakomunikowała przytem, podczas śledztwa, komisarzowi, iż jest niemal przekonana, że tego wieczora przychodził właśnie mały czarny człowiek. Kiedy zaś badał ją następnie sędzia śledczy, to odpowiadała już z mniejszą pewnością siebie: z początku mówiła „tak", a potem „nie".

Takim sposobem śledztwo pierwiastkowe, dzięki sprzecznym i różnorodnym zeznaniom, nie było zgoła w stanie stwierdzić szczególnych znaków przestępcy. Co się tyczyło kucharki, to ta dodała, że wyszła z domu, około dziesiątej wieczorem, kiedy u pani znajdował się jeszcze jeden z jej dawnych przyjaciół, niejaki p. Z., były handlarz koni. Odźwierny potwierdził, że około wpół do jedenastej p. Z. w istocie wyszedł z mieszkania; dowodziło to, że nie mógł on być mordercą, nie mówiąc już o tem, że reputacja, którą się cieszył, stawiała go, ponad wszelkie podejrzenia.

— A przytem—dodała kucharka,—u naszej pani, przewaliło się tyla ludu, odkąd zaczęła się gryźć, z powodu swoich sercowych zmartwień.

Ostatnia ta okoliczność znalazła, w istocie, potwierdzenie, w paru wierszach pamiętnika zmarłej, z którego można było wnosić o serdecznych troskach owej damy z półświatka.

Oto co pisała ona, między innemi w tym dzienniku:

„Siostra moja umarła 28 kwietnia 1886 roku.

„D... zakrwawił mi serce 3 kwietnia 1887 r.

„Pragnę umrzeć.

„Trzeba postarać się o zapomnienie wszystkiego tego, inaczej będę w stanie odebrać sobie życie.

„I pomyśleć tylko, jak to jest dziwne, że ja, która płakałam tylko, podczas śmierci mojej matki i trzy razy ze złości, płaczę teraz codziennie. Dziś D... wyjechał o dziewiątej rano: przez całe półtorej godziny po jego wyjściu, szlochałam nerwowo. Ja nie chcę, aby on wiedział jak ja cierpię: zbyt mało mnie kocha i nie zrozumie mnie. Jeżeli on jest w stanie kochać inną, to on nie rozumie, naturalnie, siły mojego uczucia. Ja ze swej strony zrobiłam wszystko, aby zemścić się na nim i pokochać innego... ale jest to wyższe ponad moje siły. Boże mój, co stanie się ze mną w dzień jego wesela? Jaką też noc przepędzę, zdając sobie sprawę z tego, że on znajduje się w ramionach innej. Zawsze wyśmiewałam się z miłości innych i oto teraz jestem za to ukarana. Nigdy nie przypuszczałam, że będę w stanie tak kochać".

Komisja śledcza przedewszystkiem chciała stwierdzić dwie okoliczności: po pierwsze, czy po wyjściu z mieszkania p. Z. mógł dostać się do niego kto inny, prócz domniemanego małego, czy też krzepko zbudowanego bruneta? po wtóre, zestawiwszy dane sądowo-lekarskiej ekspertyzy z zeznaniami świadków, ściśle określić czas morderstwa.

Co się tyczy pierwszego pytania, to wszystkie zeznania były zupełnie ścisłe i nie sprzeciwiały się jedno drugiemu. Szwajcar wyjaśnił, że po wyjściu p. Z., wszystkiego dwa razy furtkę otwierał: po raz pierwszy wpuścił jegomościa, który zapytał o panią de Montile, a po raz wtóry—jednego z lokatorów. Narazie przypuszczał on, że lokatorem tym był p. Lacrételе (znany deputowany, obecnie już nieżyjący), ale okazało się, że nie wychodził on tego wieczora z domu. Lokatorem, który powrócił około drugiej w nocy był kucharz, nazwiskiem Delhuliaud, który sam zgłosił się, dla zameldowania o tem.

Nie bacząc na to, że dom № 17 przy ul. Montaigne był strzeżony nie nazbyt skrupulatnie, ponieważ odźwierni otrzymywali od p. de Montile po czterdzieści franków miesięcznie, aby tylko nic nie widzieli, nie mniej jednak zeznania szwajcara i kucharza Delhuliaud, tak się nawzajem ściśle dopełniały, że niepodobna było nawet dopuścić, aby w ową noc mogły się były dostać dwie osoby do mieszkania zamordowanej.

Ekspertyza lekarska stwierdziła jaknajściślej, że wszystkie rany, otrzymane przez ofiary, zostały zadane przez jedną i tę samą rękę.

Co się zaś tyczy czasu dokonania morderstwa, to wyjaśniono, co następuje:

Odźwierna sąsiedniego domu Nr. 15 zeznała:

— Położyłam się spać o pierwszej w nocy z 16-go na 17-y marca. Kiedy się przebudziłam, usłyszałam dwa okropne krzyki. Nie mogę określić pory, w jakiej to zaszło, ale pamiętam, że wkrótce potem zasnęłam, myśląc, że to krzyczą mleczarze, prowadzący wózki swoje po ulicy.

Bardziej ścisłe zeznanie złożył jeden z lokatorów domu Nr. 17, p. M., urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych:

— Mieszkam — powiedział on — w głębi podwórza i pokój mój znajduje się w sam raz na przeciw okien Anny Greumeret. O godzinie piątej rano, przebudziłem się i zgasiłem nocną lampkę, poczem znowu położyłem się, a wtem, po paru minutach usłyszałem nagle przeciągły krzyk, a następnie drugi, jeszcze bardziej dotkliwy, jakgdyby dziecka. Co do pierwszego, pomyślałem, że jest to krzyk chorego, który mieszka w naszym domu, co się zaś drugiego tyczy, sądziłem, że to krzyczy moje dziecko, mała dziewczynka. Wstałem, przekonałem się, że śpi spokojnie i znowu zasnąłem.

Drugi lokator tego domu, doktór medycyny L., dopełnił zeznanie urzędnika:

(D. c. n.).

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 770. 6.11.1920.